GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 41 ABC | **Sobota-Niedziela, 18-19 lutego 1939** | **Rok 2**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Szanse Prymasa Polski Kardynała Hlonda na konklawe

Warszawski „Express Poranny" donosi z Rzymu: Szanse wyboru na Papieża prymasa Polski, kardynała Hlonda, stają się coraz poważniejsze. W Watykanie coraz częściej mówi się o wyborze kandydata innej narodowości, przy czym wymieniane są nazwiska kardynałów O'Connela i Hlonda.

W kołach watykańskich podkreślają, że Pius XI niejednokrotnie wspominał o wielkich walorach umysłu kardynała Hlonda. Zmarły Papież także często mówił, że Polska ma specjalną rolę do spełnienia w Kościele Katolickim.

Darząc wielkim zaufaniem kardynała Hlonda, Pius XI wysyłał go kilkakrotnie jako legata papieskiego na międzynarodowe kongresy eucharystyczne.

W sferach **kościelnych** za najpoważniejszego kandydata uchodzi szef Akcji Katolickiej, kardynał Pizardo.

Przygotowania do konklawe

CITTA DEL VATICANO. Przygotowania techniczne do Konklawe postępują szybko naprzód. Każdy z kardynałów dysponować będzie odrębną „celą". Cela taka składa się z trzech skromnych pokoi, z których jeden zajmie purpurat, drugi konklawista, t. j. ksiądz towarzyszący kardynałowi w charakterze sekretarza, a trzeci — służący kardynała. Kardynałowie będą mogli spożywać posiłki bądź w celach, bądź wspólnie w jednej z obszernych sal. Nowoczesne instalacje watykańskie zapewnią celom kardynalskim światło elektryczne, ogrzewanie centralne oraz kąpiel. Przeważnie cele oddzielone będą od siebie przepierzeniem drewnianym. Łącznie przygotowanych zostało 250 pomieszczeń dla 400 osób, wliczając w to kucharzy, służbę itd. Do dyspozycji kardynałów funkcjonować będzie specjalny urząd pocztowy przy t. zw. schodach szlacheckich. Przygotowano również specjalną pieczęć z napisem „Conclave 1939". Pieczęć tę przyłoży marszałek Konklawe książe Chigi na drzwiach po zamknięciu ich bezpośrednio przed zaczęciem aktu wyborczego.

O opiece nad człowiekiem pracy i profilaktyce społecznej w Sejmie

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu było poświęcone debacie nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

100 TYSIĘCY INWALIDÓW PRACY

Sprawozdawca pos. Zyborski zwrócił m. in. uwagę na statystykę wypadków w pracy.

W ciągu roku jest ok. 1000 wypadków śmierci, 20.000 ciężkich okaleczeń i ok. 100.000 wypadków lżejszego urazu. Od początku odzyskania niepodległości mamy już przeszło 100.000 inwalidów pracy, prawie tyle, co inwalidów wojennych.

Oznacza to olbrzymią stratę dla gospodarstwa narodowego.

Referent zakończył:

Głównym zadaniem polityki społecznej musi być wychowanie człowieka. Państwo musi organizować życie społeczne narodu nie ograniczając zdrowej działalności społecznej.

POLITYKA SPOŁECZNA I SUPERDYWIDENDY

W dyskusji poseł Żenczykowski oświadczył, że dążyć musimy do przekształcenia robotnika z najemnika w świadomego współtwórcę dóbr narodu. Przemysł natomiast wobec słusznych postulatów polityki społecznej, grożących nawet niewielkim obciążeniem, zawsze zasłania się wymówkami, że nie będzie zdolny do konkurencji na rynkach zagranicznych, zapominając o wysokich dywidendach i superdywidendach, podkopujących tę zdolność konkurencyjną.

MILION „PARIASÓW"

Pos. Szymański wskazał, że w Polsce mamy około 1 miliona najemnych robotników rolnych, zamieszkałych na wsi. Posiada więc Polska jakby ogromną liczbę pariasów, którymi mało kto się interesuje. Ministerstwo Opieki Społecznej jak najprędzej powinno opracować projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym robotników zatrudnionych w rolnictwie tak, jak to ma miejsce na terenach trzech województw zachodnich.

P. MINISTER KOŚCIAŁKOWSKI O WALCE Z BEZROBOCIEM

Po przerwie obiadowej zabrał głos p. min. Kościałkowski, który w swoim przemówieniu przedstawił ogromny postęp, jaki dokonał się w dziedzinie opieki nad człowiekiem pracy na przestrzeni 20 lat, a który uchodzi często naszej uwadze, gdyż zmiany przechodziły często niepostrzeżnie.

Jednym z naczelnych zadań Ministerstwa jest walka z bezrobociem.

Otóż od r. 1934 stan zatrudnienia wykazuje zdecydowaną poprawę.

W wielkim i średnim przemyśle pracowało:

w r. 1934 —	593.000 robotników
w r. 1935 —	625.000 robotników
w r. 1936 —	668.000 robotników
w r. 1937 —	755.000 robotników
w r. 1938 —	800.000 robotników

Wraz ze wzrostem stanu zatrudnienia wzrasta globalny dochód warstw pracowniczych. W porównaniu do r. 1933 wartość realna dochodu mas robotniczych w r. 1937 jest większa o 56 proc.

P. minister zakończył swoje przemówienie słowami:

„Obowiązkiem naszym jest chronić zdolność wysiłku i zdolność twórczego czynu, który Polskę wyniesie na wyżyny. Tę właśnie rolę w strukturze władz państwa spełnia kierowany przeze mnie resort w szerokim wachlarzu swych prac. Profilaktyka społeczna w najszerszym tego słowa znaczeniu, oględna i przewidująca gospodarka pracą ludzką — ota stała wytyczna wszystkich działów pracy ministerstwa".

Minister spraw zagr. Włoch przybywa do Polski



WARSZAWA. Dnia 25 b. m. przybędzie do Polski z rewizytą minister spr. zagr. Włoch hr. Ciano z małżonką. Pobyt w Polsce włoskiego ministra spr. zagr. potrwa 4 dni.

Samochód w Niemczech musi stać się artykułem pierwszej potrzeby

Wszystkie wozy otrzymaja już w roku bież. opony z buny

BERLIN. Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy samochodowej i motocykłowej w Berlinie. W uroczystości otwarcia wziął udział kanclerz Hitler.

Podczas otwarcia zapowiedziano, że produkcja buny — sztucznego kauczuku jest już tak rozbudowana, a koszt jej obniżony, że w r. b. wszystkie samochody osobowe produkcji niemieckiej posiadać będą ogumienie z syntetycznego kauczuku, który jest trwalszy od kauczuku naturalnego.

Kanclerz Hitler zaś w swoim przemówieniu oświadczył:

„Pierwszym zadaniem naszym jest, aby samochód przestał być artykułem luksusowym, lecz stał się artykułem pierwszej potrzeby".

Dalej kanclerz Hitler wystąpił ostro przeciwko lekkomyślności kierowców samochodów. W ostatnich 6-ciu latach naród niemiecki utracił tylu ludzi, ilu zginęło podczas wojny niemiecko-francuskiej w latach 1870-71.

Odroczenie expose min. Becka

WARSZAWA. Wyznaczone na dzień 18 bm. posiedzenie komisji spr. zagr. Sejmu ze względu na nabożeństwo za duszę Papieża Piusa XI zostało odwołane.

Jak wiadomo, na posiedzeniu tym p. minister Beck wygłosić miał expose.

Konfiskata dzienników polskich w Gdańsku

Wczoraj w Gdańsku skonfiskowane zostały: „Ilustrowany Kurier Codzienny", „Mały Dziennik", „Słowo Pomorskie", „Kurier Bałtycki" i „Warszawskie Radio".

Sukien z celofanu nie wolno wyrabiać

CZERNIOWCE. Rumuńskie ministerstwo zdrowia wydało zakaz sporządzania sukień damskich z celofanu ze względu na łatwą zapalność tego materiału. W ciągu bieżącego karnawału wydarzył się już w Bukareszcie wypadek, iż od papierosa zapaliła się celofanowa suknia jednej z pań, co w następstwie pociągnęło 2 ofiary śmiertelne w ludziach.

Pożar na statku fińskim w porcie gdyńskim

W czwartek w południe na statku fińskim, stojącym przy nabrzeżu Angielskim obok magazynów śledziowych, powstał pożar, którego przyczyną była eksplozja wiszącej lampy naftowej nad otwartymi zbiornikami z ropą i naftą, które także eksplodowały, powodując rozlanie palącej się ropy na halę maszyn.

Zaalarmowana portowa straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce i po energicznej akcji pożar szybko ugasiła. Strażacy zmuszeni byli pracować na statku w aparatach tlenowych.

Szkody, wyrządzone przez pożar są stosunkowo niewielkie. Jeden z palaczy statku doznał oparzenia i zaczadzenia.

Szef OZN o ordynacji wyborczej

WARSZAWA. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, pos. gen. St. Skwarczyński oświadczył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu:

Praca nad zmianą ordynacji wyborczej jest poważna.

Wypowiadamy się stanowczo przeciw wprowadzaniu ordynacji tymczasowej.

Orędzie P. Prezydenta Rzplitej mówi, że ostatnio wybrane Sejm i Senat mają opracować nową ordynację wyborczą, przemyślaną i trwałą.

Oświadczam, że będziemy pracowali nad dobrą ordynacją wyborczą i uchwalimy ją taką, by solidnie zobowiązania swoje względem Państwa i w myśl zleceń P. Prezydenta Rzplitej wykonać.

Wszyscy marynarze rezerwy w jednym związku

WARSZAWA. W Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Związku b. Marynarzy — Katowice oraz Związku Marynarzy Rezerwy R. P. Warszawa, przy współudziale 16 delegatów.

W wyniku obrad zebrani uchwalili połączyć się w jednym Związku Marynarzy Rezerwy R. P., wyrażając pogląd, że wszyscy rezerwiści marynarki wojennej bez różnicy stopnia i wieku, winni stanąć w jednym szeregu dla służby żołniersko-społecznej."

W chwili obecnej Związek Marynarzy Rezerwy liczy w szeregach około 5 tysięcy członków, zgrupowanych w 43 oddziałach.

21 oficerów międzynarodowej brygady skazanych za przemyt złota i klejnotów

PARYŻ. W czwartek odbyła się w Coret rozprawa sądowa przeciwko 76-ciu oficerom międzynarodowej brygady Listera, oskarżonym o przemycenie na terytorium Francji sztab złota oraz klejnotów wartości kilkudziesięciu milionów franków. 71 oficerów skazano na kary więzienia od miesiąca do 2 lat, pięciu zaś zwolniono. Złoto i klejnoty zostały skonfiskowane przez władze celne. Oskarżeni oficerowie oświadczyli broniąc się, iż te przedmioty wartościowe należały do skarbca rządu republikańskiego i miały być przewiezione samochodami ciężarowymi do Francji. Ponieważ jednak drogi wiodące do granicy francuskiej były już zajęte przez powstańców, polecono oficerom podzielić między siebie skarb i przewieźć go do Francji. **Sąd nie dał wiary temu przedstawieniu rzeczy przez oskarżonych oficerów.**

Manewry zadecydują o losie kanału nikaraguańskiego

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt udał się na Florydę, gdzie wsiądzie na pokład kontrtorpedowca „Warington", celem uczestniczenia w manewrach floty.

Twierdzą, że od wyników manewrów zależeć będzie decyzja Roosevelta, czy wystarczającym jest projektowane rozszerzenie kanału Panamskiego, czy też konieczną jest budowa kanału Nikaraguańskiego.

Dowiedział się z gazety o... swojej śmierci

PARYŻ. Do stolicy Francji przybył wielki przemysłowiec szwedzki Iven Soederlund, który po sprzedaniu swych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych zajął się zbieraniem dzieł sztuki.

Siedząc w wytwornej kawiarni paryskiej, wzrok jego padł na leżącą przed nim gazetę, gdzie ku wielkiemu swemu zdziwieniu wyczytał notatkę o swej... śmierci.

Wiadomość brzmiała:

„Donoszą nam z Avignonu, że w miejscowym szpitalu wskutek katastrofy samochodowej zmarł znany zbieracz dzieł sztuki Sven Soederlund.

Ta właśnie intrygująca notatka zainteresowała nie tylko Soederlunda, musi ona zainteresować także wszystkich Czytelników naszej nowej powieści pt.

„PRZYGODA W PARYŻU"

jej druk rozpoczynamy już we wtorkowym numerze.

Gen. Czuma komendantem Straży Granicznej

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. bryg. Waleriana Czumę komendantem Straży Granicznej.

Nabożeństwo w polskim kościele w Rzymie za duszę Piusa XI.

RZYM. Wczoraj rano ks. biskup Dubowski odprawił w kościele św. Stanisława mszę św. za spokój duszy Piusa XI. Na nabożeństwie obecni byli m. in. ks. kardynał Prymas Hlond, podsekretarz stanu Szembek, charge d'affaires Janikowski i delegacja Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z rektorem Antoniewiczem na czele.

Przeciw odczytywaniu mów w Sejmie

Podczas wczorajszej dyskusji w Sejmie marszałek Makowski dwukrotnie zwrócił posłom uwagę, aby nie odczytywali swych mów, a wygłaszali je z pamięci, jak tego wymaga regulamin, a to w celu uniknięcia powtarzania rzeczy, które były już w dyskusji poruszane, a które mówca, gdy ma je napisane, ponownie odczytuje.

„Orlik Olimpijski" w drodze do Rzymu

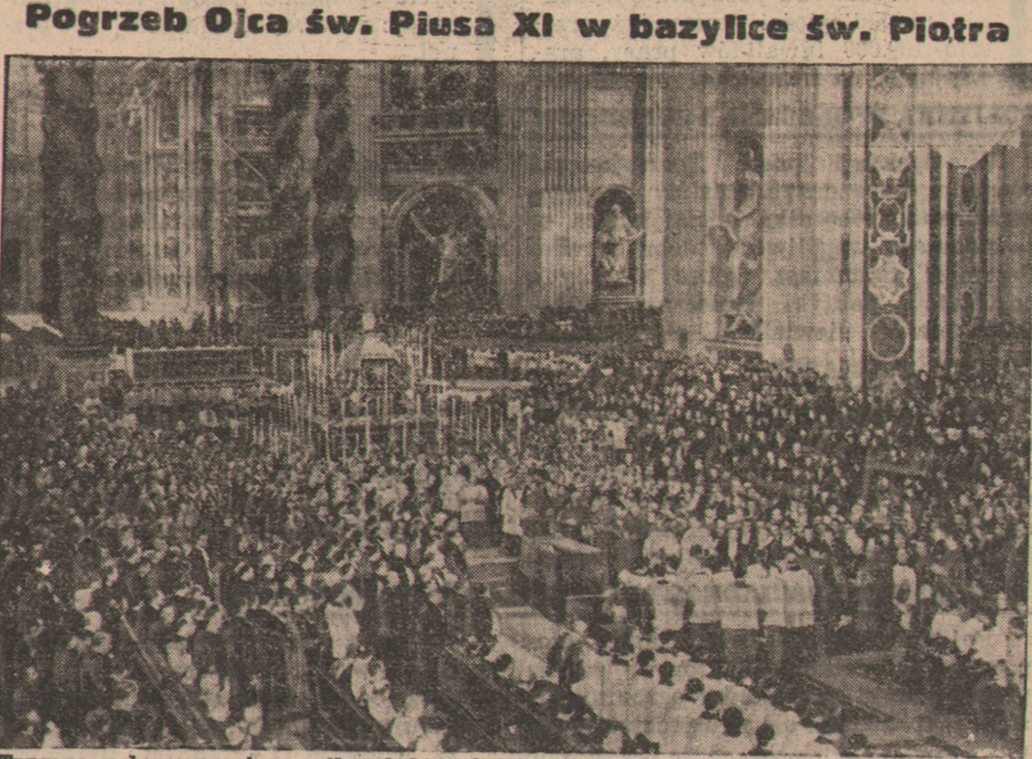
WARSZAWA. Do Rzymu wyjechała polska ekipa szybowcowa, która weźmie udział w eliminacjach przedolimpijskich na lotnisku Littorio pod Rzymem w dniach 20—26 bm. W skład ekipy weszli: płk. Perini, prezes Aeroklubu R. P., inż. Stępniewski, inż. Szukiewicz, inż. Kocjan, pil. Żabski i 2 mechaników.

W dużym wagonie towarowym znajdował się szybowiec „Orlik olimpijski" konstrukcji inż. Kocjana. Będzie on współzawodniczyć z 2 szybowcami włoskimi i 2 niemieckimi. Najlepszy z nich otrzyma miano szybowca olimpijskiego i na nim będą musieli latać piloci wszystkich państw w czasie olimpiady w r. 1940.

Amerykańskie bombowce dla Australii i Indyj Holenderskich

NOWY JORK. „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że rządy australijski i Indyj Holenderskich zakupiły ostatnio w Stanach Zjednoczonych serię samolotów bojowych w celu wzmocnienia swych sił lotniczych. Australia nabyła 50 samolotów bombowych „Lockhead" a Indie Holenderskie 12.

Pogrzeb Ojca św. Piusa XI w bazylice św. Piotra



Trumna z doczesnymi szczątkami Ojca św. znajduje się na wysokim katafalku przed głównym ołtarzem.

Nowy port lotniczy na miejscu katastrofy Zeppelina

Z dniem 1 maja b. r. uruchomiona zostanie normalna służba lotnicza na rozbudowanym ostatnio porcie lotniczym w Stuttgarcie. Nowy port lotniczy w tym mieście, będącym siedzibą organizacji Niemców zza granicy, będzie jednym z największych i najnowocześniejszych w całej Rzeszy. Znajduje się on na terenach pod Echterdingen, a więc w miejscu pamiętnej katastrofy Zeppelina w 1908 r.

Foka u wybrzeża Portugalii

LIZBONA. Donoszą z Porto, że na plażę w Angeira ocean wyrzucił żywą fokę około metra długości. Zwierzę było niezmiernie wyczerpane i bez najmniejszego oporu dało się przewieźć do miejscowej morskiej stacji zoologicznej, gdzie na drugi dzień zdechło.

Pojawienie się foki u brzegów portugalskich jest niezmiernie rzadkim wypadkiem. Zachodzi przypuszczenie, że zwierzę zostało porwane silnym prądem morskim, który je zapędził aż do Portugalii.

Wielki sukces Polski w biegu patroli wojskowych

Polska zajęła 3 miejsce, bijąc Włochy, Finlandię, Rumunię i Węgry

ZAKOPANE. W piątek odbył się w Zakopanem międzynarodowy bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 25 km. W czasie startu obecny był na stadionie narciarskim pod Krokwią Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Startowały ogółem patrole 7 państw.

Sensacją zawodów był wielki sukces patrolu polskiego, który zajął niespodziewanie 3 miejsce, bijąc faworytów biegu patrolowego Włochów i Finów oraz Rumunię i Węgry.

Drugą niespodzianką było 1 miejsce Niemiec.

Nieoficjalne wyniki marszu łącznie ze strzelaniem przedstawiają się następująco:

1) Niemcy w czasie 2:26:16
2) Szwecja — 2:28:48
3) Polska — 2:42:30
4) Włochy — 2:42:39
5) Finlandia — 2:50:13
6) Rumunia
7) Węgry

W ciągu czwartku wyjechała z Zakopanego część narciarzy - zjazdowców z zespołów zagranicznych, którzy zakończyli w środę udział w pierwszej części zawodów FIS w Zakopanem.

Z całego świata

WIEDEŃ. Wznosząca się nad jeziorem Mondsee w Austrii góra Schober poczęła się od przedwczoraj obsuwać, niszcząc ruiny zamku Wartenfels.

BERLIN. W Duesseldorfie nastąpił wybuch generatora gazowego. 2 robotników poniosło śmierć na miejscu, a kilku odniosło ciężkie rany.

NOWY JORK. W South Norwalk (w stanie Connecticut) 4 uzbrojonych bandytów napadło w biały dzień na 2-ch inkasentów bankowych, którym towarzyszył policjant. Bandyci zrabowali 40 tys. dolarów i zdołali zbiec.

KINGSTONE (Jamajka). Z powodu strajku powszechnego, który ogarnął całą wyspę na tle wydalenia jednego z robotników, gubernator zarządził stan wyjątkowy oraz mobilizację miejscowych garnizonów.

Odznaka honorowa PZN dla Pana Prezydenta R. P.

ZAKOPANE. Podczas patrolowego biegu narciarskiego na stadionie pod Krokwią wiceprezes Polskiego Zw. Narciarskiego dr. Boniecki wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiemu odznakę honorową Polskiego Związku Narciarskiego z okazji 20-lecia istnienia Związku.



B. min. Pierlot tworzy nowy rząd belgijski.

Przegląd prasy

Jeszcze o ordynacji wyborczej

„Kurjer Poranny" zabiera głos w dyskusji dookoła zmiany ordynacji wyborczej. — Wszyscy się zgadzają — pisze „Kurjer Poranny" — że ordynację wyborczą należy rozpatrzyć, ale mało kto zdaje sobie sprawę, w jakim kierunku zmiany powinny zmierzać:

„Czy istotnie żydowski Bund, a nawet PPS zgadzają się na odebranie praw politycznych żydom, jak tego domagają się niektóre ośrodki Stronnictwa Narodowego? Lub czy popierają pomysł umieszczenia żydów w odrębnej narodowościowej kurii wyborczej, co jakoby aprobują inne koła Stronnictwa Narodowego? Czy w istocie szeroki front walki o nową ordynację wyborczą ma tak bardzo jednolite, ugruntowane i przemyślane poglądy na sprawę systemu głosowania do Senatu? Czy w szczególności „front" ten ma wspólne zdanie choćby o tak kapitalnym zagadnieniu, jakim jest zasada proporcjonalności w systemie wyborczym?"

Dziennik zwraca dalej uwagę na silne rozbieżności, jakie ujawniła, nawet wśród osób o zbliżonych poglądach ideologicznych. ankieta „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" na temat ordynacji wyborczej. Zdaniem „Kurjera Porannego"

„Ordynacja wyborcza nie może być pisana na kolanie. A taki miałaby charakter, gdyby była natychmiast uchwalona z poniedziałku na wtorek zanim pogląd o niej nie ulegnie ostatecznej krystalizacji."

Dwa tysiące Pomorzan i Wielkopolan

pionierami handlu i rzemiosła polskiego

na Kresach Wschodnich i w Małopolsce Wschodniej

Minister przemysłu i handlu Roman wygłosił wczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej przemówienie programowe, poświęcone sprawom średniej i drobnej produkcji, a więc obejmującej:

średnie i drobne zakłady przemysłowe, drobny handel detaliczny, rzemiosło wraz z chałupnictwem, przemysłem domowym i ludowym oraz rybołówstwo morskie.

Na wstępie min. Roman podkreślił znaczenie średniej i drobnej produkcji dla Narodu. stwierdzając, że stanowią one podstawę społeczno-gospodarczą dla szeroko pojętego stanu średniego. — Skoro zadaniem naszym jest prowadzenie narodowej polityki gospodarczej — mówił min. Roman — to w pierwszej linii należy zwrócić uwagę na przedsiębiorczość, dostępną dla najszerszych rzesz naszego narodu.

Nie posiadamy wielkich kapitałów narodowych — przeto w olbrzymiej ilości wypadków musimy zaczynać od małego — tylko w ten sposób możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel.

Dziś — pomimo silnego rozrostu wielkich przedsiębiorstw — o stopniu uprzemysłowienia nie decydują wyłącznie te przedsiębiorstwa. lecz coraz większego znaczenia nabiera istnienie dużej ilości średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Omawiając sprawę handlu, minister Roman wskazał na postępujące naprzód unarodowienie tej gałęzi naszego gospodarstwa. — Pragnę stwierdzić z przyjemnością — mówił minister — że na tle ewolucji w naszych poglądach na rolę i znaczenie handlu, mamy do zanotowania szereg zjawisk, świadczących o coraz większych osiągnięciach i

CORAZ WIĘKSZEJ PRĘŻNOŚCI ŻYWIOŁU POLSKIEGO

na tle tej tak ogromnie ongiś zaniedbanej niwie gospodarstwa narodowego.



W małopolskiej części Centralnego Okręgu Przemysłowego, będącego już dzisiaj symbolem budującej się nowej rzeczywistości gospodarczej Polski, odsetek świeżych polskich sił wiejskich, garnących się do handlu na wsi silnie się zwiększa, dochodząc w niektórych powiatach, jak np. Dębica, Mielec i Rzeszów do 70 procent. Zjawisko to jest tym bardziej godne zanotowania, iż wieś małopolska stosunkowo najpóźniej zwróciła się w kierunku polskich placówek handlowych.

Niemniej również pocieszającymi są wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej przez kupiectwo Wielkopolski i Pomorza na terenie pozostałych, a zwłaszcza wschodnich i południowo-wschodnich ziem Polski. W ciągu ostatnich paru lat przesiedliło się w ten sposób około 2.000 osób, z czego mniej więcej połowę stanowią rzemieślnicy, połowę zaś kupcy. Jeżeli uwzględnimy zarówno zawodowe, jak i społeczno-narodowe walory kupców wielkopolskich i pomorskich, to stwierdzić musimy, iż stają się oni na tych terenach jak gdyby kadrą polskiego kupiectwa i ośrodkiem stworzenia polskiego mieszczaństwa.

Jakość bowiem przesiedlanych jednostek stanowi element nieporównanie cenniejszy od jego ilości, co potwierdzają w całej pełni informacje z terenu, około bowiem 90 procent przesiedleńców wielkopolskich i pomorskich, to **ludzie pracowici, energiczni, zaradni i postępowi, którzy doskonale zrastają się z nowym terenem, stając się na nich prawdziwymi pionierami polskiego handlu.**

Muszę tu również wspomnieć o akcji straganiarskiej, która z roku na rok coraz lepiej się rozwija, przyczyniając się **do przenikania elementu polskiego do handlu.** Tu chciałbym dla przykładu podać wyniki akcji straganiarskiej w Wilnie. Zorganizowane tam kursy ukończyło 200 ludzi, z których 150 zajęło się handlem straganiarskim. Podobną akcję szkoleniową przeprowadzono w Łowiczu, Białymstoku, Lwowie, Stanisławowie, Lublinie, Warszawie i wielu innych miastach. Wyszkoleni na tych kursach ludzie poważnie się przyczynili do podniesienia się i rozwoju straganiarstwa polskiego.

Z tych paru wymownych cyfr wynika niesporny postulat, że wszystkie czynniki w Polsce, dla których idea garnięcia się nowych sił polskich do handlu nie jest frazesem, ale nieodpartą koniecznością, muszą ułatwiać dokonywującą się ewolucję.

Następnie p. minister omówił szczegółowo poszczególne zagadnienia średniej i drobnej produkcji w Polsce.



WISŁA

Porównując cyfry obrotów towarowych Wisłą z cyframi, dotyczącymi przeładunku towarów przez porty polskie, widzimy, jak znikomą rolę odgrywa główna nasza droga wodna — Wisła, łącząca w naturalny sposób kraj z naszymi portami bałtyckimi w obrotach handlowych drogą morską. W roku ubiegłym ilość transportów w dół rzeki (obliczanych w Tczewie) wynosiła 263.902 ton, w górę rzeki 189.949 ton, t. j. łącznie 453.851 ton.

Biorąc pod uwagę, że obroty naszych portów morskich wahają się w ostatnich latach od 13 do przeszło 16 milionów ton, dojść należy do wniosku, że transport rzeczny odgrywa minimalną rolę w dowozie do portów i w przywozie do kraju z portów. Stanowi on tylko od 2 do 3 procent transportów morskich.

Jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się, jeżeli będziemy oceniać rolę transportów towarowych drogami wodnymi śródlądowymi, w ramach naszej gospodarki narodowej. Okazuje się bowiem wówczas, że transporty tymi drogami stanowią zaledwie około 1 procent transportów, dokonywanych innymi sposobami. Wskazuje to na niewłaściwą strukturę naszego ruchu transportowego. W krajach o wyższej kulturze gospodarczej transporty wodne zajmują jedno z pierwszych miejsc, będąc dzięki swej taniości i łatwości przewozu towarów masowych najczęściej używane.

Główną przyczyną niepomyślnego stanu śródlądowego wodnego ruchu transportowego w Polsce jest niezmiernie niski stan regulacji naszych dróg wodnych, a zwłaszcza głównej drogi wodnej naszego kraju, przecinającej od południa do północy całą Polskę i w dorzeczu swoim posiadającej większość ziem polskich, t. j. Wisły. Wisła jest do dziś dnia w większości swego biegu rzeką dziką, nieuregulowaną, podobnie jak była nia od stuleci. Skutki tego stanu rzeczy są dla gospodarstwa narodowego wyraźnie niedobre. Wisła bowiem nie tylko nie spełnia w ten sposób roli twórczej jako droga wodna, ale powoduje — dzięki rok rocznie powtarzającym się mniej lub więcej gwałtownym wylewom — klęski powodzi.

Przeprowadzone przez fachowców wodnych obliczenia wykazały, że straty spowodowane w dorzeczu Wisły przez powódź sięgały w ciągu ostatnich 20-tu lat sumy 560 milionów zł. t. j. przeciętnie rocznie 28 milionów złotych. W r. 1934 straty, spowodowane katastrofalną powodzią były ogromne, sięgając blisko 100 milionów zł. Wystarczyłoby przeznaczać co roku na prace nad regulacją rzek i potoków, dopływających do Wisły i nad regulacją samej Wisły kwotę równą stratom powodziowym, ażeby w ciągu najwyżej 10-ciu lat ująć Wisłę w ryzy i uniemożliwić klęskę powodzi. Na regulację samej Wisły potrzeba bowiem około 300 milionów zł. Tymczasem do roku 1936 wydano na ten cel od czasu odzyskania Niepodległości niecałe 39 milionów zł. Wskutek tego również i rezultaty ograniczonych inwestycji nie mogły być duże.

Pozytywnych wyników z punktu widzenia naszego handlu morskiego i związania naszych portów morskich z krajem naturalną droga wodną — co tak pożądanym jest nie tylko ze względów czysto gospodarczych — oczekiwać można dopiero po uregulowaniu Wisły na całej jej długości. Regulacja odcinkowa, tak jak ona obecnie się przedstawia nie może dać poważniejszych rezultatów. Odcinek Wisły pomorskiej, wprawdzie wadliwie. ale jednak uregulowany nie posiada połączenia z uregulowanymi odcinkami górnej Wisły, wskutek całkowitego zaniedbania Wisły środkowej.

Dopiero odbudowanie brzegów Wisły wzdłuż całego jej biegu, pogłębienie nurtu do głębokości, umożliwiającej transporty z statkami o pojemności do 600, a nawet do 1000 ton — ożywić może naszą żeglugę wiślaną. W krótkim czasie okazałoby się wówczas, jak doniosłą rolę spełnia Wisła w naszym systemie transportowym. Setki tysięcy ton tranportowane obecnie przeistoczyłyby się wkrótce w miliony ton, powstałaby żegluga wiślana o dużej pojemności, potanienie przewozów przyczyniłoby się do znacznego ożywienia, zarówno naszych obrotów wewnętrznych, jak i handlu zagranicznego.

Dla naszego ruchu portowego skierowanie znacznej części transportów towarów masowych na drogę wodną miałoby również doniosłe znaczenie ze względów kalkulacyjnych. Pracujące w niezmiernie ciężkich warunkach koleje zmuszone są do przewożenia po niskich, deficytowych taryfach takich towarów masowych, jak węgla, rudy żelaznej, drzewa, zboża itp. Odciążenie kolei od przewozu tych towarów byłoby dla nich korzystne, zwiększając ich rentowność i umożliwiając kierowanie wysiłków na usprawnienie transportów innych kategorii towarów.

Jak widzimy więc, z jakiejkolwiek strony podejdziemy do zagadnienia rozwoju naszej żeglugi wiślanej — zawsze okaże się, że ma ona do spełnienia nadzwyczaj pozytywną rolę w ramach naszej gospodarki narodowej. Stąd też problem regulacji Wisły należy stale umieszczać na jednym z pierwszych miejsc wśród naszych prac nad zagospodarowaniem kraju.

O czym się mówi:

Na jednym z bankietów F. I. S. w Zakopanem miał miejsce niedopuszczalny wypadek. Mianowicie, na stole przybranym flagami państw, biorących udział w zawodach znalazła się również flaga ...austriacka.

Ponieważ wśród zawodników niemieckich znajdują się również b. obywatele Austrii, a obecnie Niemiec, przeto „dowcip" z flagą austriacką wyglądał na złośliwość — niedopuszczalną z punktu widzenia polskiej gościnności.

To też skończyło się na tym, że jeden z Niemców, uważając flagę nieistniejącego państwa za prowokację — podarł ją i rzucił pod stół.

Ktoś tu jest winien grubego niedopatrzenia.

*

Na jednym z zebrań „Bund Deutscher Osten" (Związku Niemieckiego Wschodu) na Śląsku Opolskim — agitator prelegent oświadczył:

„Wyrzuciłem matkę z domu za to, że używała w mowie języka polskiego."

Wiadomości gospodarcze

Wystawa elektromechaniczna w Katowicach.

Z okazji XI Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich, które odbędzie się w dniach od 15 do 20 czerwca b. r. w Katowicach i Cieszynie, Stowarzyszenie organizuje w Katowicach w okresie od 15-go do 25-go czerwca b. „ „Wystawę elektromechaniczną“, przeznaczoną wyłącznie dla wyrobów przemysłu krajowego.

Wystawa elektromechaniczna obejmować będzie przemysł elektrotechniczny, radiotechniczny, teletechniczny, mechaniczny w szczególności dotyczący wyposażenia elektrowni, górnictwa i hutnictwa oraz chemiczny pracujący na potrzeby rynku elektrotechnicznego.

Ceny żywca na targach w Gdańsku i Sopotach.

Jak nas informuje Polski Związek Eksporterów Bekonu i Art. Zwierz., ceny dla dostaw żywca i towaru bitego na targu w Gdańsku i Sopotach, który odbędzie się w dniu 21 lutego rb. są następujące:

Świnie żywe powyżej 300 f gd. 59 za 50 kg; świnie żywe klasa B gd. 59 za 50 kg; świnie żywe klasa C 221—240 f. gd. 57 za 50 kg; świnie żywe klasa C 200—220 f. gd. 52 za 50 kg; lochy gd. 45—48 za 50 kg. Inne ceny pozostały bez zmian.

Zamówienia kolejowe w przemyśle górnośląskim.

CHORZÓW. Ministerstwo Komunikacji zamówiło ostatnio w warsztatach przetwórczych w Chorzowie 25 wagonów-lodowni, służących do przewożenia mięsa. Koszt jednego wagonu-lodowni wynosi 50 tys. zł. Budowę wagonów już rozpoczęto.

Dodatnie saldo handlu zagranicznego Polski w styczniu

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w styczniu r. b. następująco:

Przywóz wyniósł 282.269 ton wartości 97.594.000 zł.

Wywóz zaś wyniósł 1.747.423 ton wartości 113.662.000 zł.

Dodatnie saldo wyniosło zatem w styczniu 16.068.000 zł.

W porównaniu z grudniem r. b. wywóz zmniejszył się o 9.082.000 zł, przywóz zaś zmniejszył się o 13.845.000 zł.

Pryszczyca wygasa w sposób naturalny

Na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych natężenie pryszczycy w Polsce w okresie od 15 stycznia do 1 lutego br. wykazuje dalszy spadek zarówno liczby miejscowości, jak i zagród, dotkniętych epidemią. Liczba miejscowości, dotkniętych pryszczycą, obniżyła się do 592, wykazując spadek o 480, a liczba zagród wynosi 1.504, wykazując spadek o 1.921. Również zmniejszyła się o 16 liczba powiatów zapowietrzonych. Prawie zupełnie wygasła pryszczyca na terenie woj. kieleckiego, łódzkiego, stanisławowskiego i wołyńskiego. Pryszczyca w całym kraju wygasa w sposób naturalny.

Domy drewniane w Szwecji.

W Szwecji doceniana jest coraz bardziej budowa domów drewnianych. Poczyniono tam dobre doświadczenia z produkcją fabryczną tych domów; wszystkie części składowe domu, jak to ściany, drzwi, okna, podłoga. dach etc. są wykonane, rozłożone na części i dopasowane w fabryce tak, iż wystarcza przygotowanie fundamentów i piwnicy, aby w ciągu dwóch dni ustawić dom.

Masywne ściany, wykonane ze ścisłego i twardego drzewa, chronią dobrze od zmian temperatury, praktyka zaś dowiodła, że domy tego typu są bardzo trwałe i higieniczne. Dużą też zaletą jest taniość tych domów tak, iż w wielu osiedlach, miastach pobudowano w ten sposób całe dzielnice. Fabryki przygotowują kilka seryjnych typów domów jednorodzinnych i większych dla kilku rodzin, jak również willowych.

Koszty ustawienia takiego domu są bardzo niskie, wystarcza przy tym pomoc dwóch, trzech robotników. Część urządzenia dostarcza również fabryka.

W walce o polski handel hurtowy

W najbliższych dniach otwarcie Polskiej Centrali Hurtu w Warszawie

Niedawno powstała w Warszawie inicjatywa stworzenia wielkiej polskiej centrali hurtu i wytwórczości. Inicjatorzy zwrócili się do Stowarzyszenia Kupców Polskich z prośbą o objęcie nad całą imprezą — razem ze Związkiem Popierania Polskiego Stanu Posiadania — protektoratu. Zarówno Stowarzyszenie Kupców Polskich, jak i Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania propozycję przyjęły.

W ten sposób projektowana impreza stała się **faktem dokonanym.** W trzypiętrowym domu przy ul. Marszałkowskiej 102 znajdą a częściowo już znalazły pomieszczenie lokale i gablotki poszczególnych firm, zarówno warszawskich, jak i pozawarszawskich. Zainteresowanie nową placówką jest bardzo duże, to też należy liczyć, że w ciągu dni najbliższych nastąpi zajęcie wszystkich wolnych pokoi i wtedy będzie można przystąpić do otwarcia centrali. Jednakże już dzisiaj szereg firm objęło zarezerwowane dla siebie pokoje i rozpoczęło normalną pracę.

Powstanie centrali niewątpliwie stanie się punktem zetknięcia polskiego kupca—detalisty z polskim hurtownikiem, ułatwi wejście na rynek artykułom polskim i realizując jedno z naczelnych haseł zorganizowanego kupiectwa polskiego, **hasło o polski hurt,** posunie o krok naprzód dzieło unarodowienia polskiego handlu.

Szkuner duński zatonął na Bałtyku

Wracające z Kołobrzega statki królewieckie holownik „Titan“ i parowiec „Pillau“ zauważyły nocy ubiegłej tonący z powodu burzy szkuner duński „Meta“. Statkom udało się uratować załogę szkunera, który następnie utonął.

Na bieżni, boisku i ringu

Uroczystość rozdania nagród za konkurencje zjazdowe

Na 6 tytułów 5 zdobyły Niemcy, z tego 3 sama Christli Cranz

W Zakopanem odbyła się uroczystość rozdania nagród za wyniki uzyskane w konkurencjach zjazdowych.

Uroczystość zagaił minister Bobkowski, podkreślając wysiłki poniesione przez wszystkich uczestników konkurencji zjazdowej. „Niech nagrody, rozdane w dniu dzisiejszym — mówił min. Bobkowski będą dla zawodników formalnym wyrazem uznania oraz przyjemnym wspomnieniem z kraju, który dołożył wszelkich starań aby stworzyć odpowiednie warunki do sportowego przeprowadzenia konkurencji, a także starał się stworzyć nastrój przyjaźni i staropolskiej gościnności“.

Następnie zabrał głos prezes międzynarodowej federacji narciarskiej mjr. Oestgard, który podkreślił swe głębokie zadowolenie, iż mimo początkowych trudności atmosferycznych konkurencje zostały pomyślnie zakończone, a wyniki slalomu potwierdziły, że na pierwszych miejscach znaleźli się czołowi zawodnicy pierwszej klasy światowej. W zakończeniu mówca złożył podziękowanie Polskiemu Związkowi Narciarskiemu za wzorową organizację zawodów.

Mistrzowie poszczególnych konkurencji otrzymali nagrody honorowe, plakiety FIS oraz dyplomy i medale Pol. Zw. Narciarskiego. Przy wręczaniu nagród orkiestra grała hymnu narod. państwa zwycięskiego zawodnika. Na 6 tytułów mistrzowskich aż 5 zdobyły Niemcy, z tego sama Christli Cranz trzy (bieg zjazdowy, slalom i bieg złożony), Lantschner wygrał bieg zjazdowy panów, Jenewein — bieg złożony, wreszcie Szwajcar Rominger zdobył nagrodę za zwycięstwo w slalomie.

Medale pamiątkowe P. Z. N. za wyniki drużynowe otrzymali:

w konkurencji męskiej: 1) Niemcy, 2) Szwajcaria, 3) Norwegia;

w konkurencji pań: 1) Niemcy, 2) Szwajcaria, 3) Francja.

Rozdanie nagród dokonali prezes P.Z.N. min. Bobkowski oraz mjr. Oestgard.

Na zakończenie uroczystości mjr. Oestgard wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć narciarstwa podchwycony przez zebranych entuzjastycznie.

Fantastyczny wynik w skoku o tyczce w hali

Na zawodach lekkoatletycznych w hali bostońskiej, Cornelius Warmerdam uzyskał w skoku o tyczce świetny wynik 4.43 m. Dotychczasowy rekord Ameryki w hali wynosił 4.40, rekord ten ustanowił słynny rekordzista świata Varoff.

Mistrzostwa pięściarskie w Bydgoszczy

Tegoroczne zawody pięściarskie o mistrzostwo Bydgoszczy odbędą się w dniach 25 i 26 lutego w sali Resursy Kupieckiej. Zapowiedź zawodów tych wywoła wielkie zainteresowanie, ze względu na wysoki i wyrównany poziom w niektórych wagach czołowych zawodników.

Największe zainteresowanie skupi się dokoła walk Jaruszewskiego, Sowińskiego w koguciej, oraz Rinkego, Wandzlewicza w piórkowej itd. W zawodach wezmą udział wszyscy najlepsi zawodnicy Astorii, Sokoła, K. P. W. oraz Batalionu Pancernego. (z)

Odwołanie biegu zjazdowego dziennikarzy

Wyznaczony na piątek międzynarodowy bieg zjazdowy dziennikarzy został przełożony na poniedziałek.

Mistrzostwa F. I. S. w 1941 r. odbędą się we Włoszech.

Na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, które się odbyło w Zakopanem pod przewodnictwem mjr. Oestgarda ustalono, że mistrzostwa F. I. S. w r. 1941 odbędą się we Włoszech.

Organizacja mistrzostw świata w 1940 r. została, jak wiadomo, przyznana Norwegii.

Halowe zawody lekkoatletyczne w Bydgoszczy

W niedzielę dnia 26 bm. w hali sportowej przy ul. Sowińskiego odbędą się drugie w tym sezonie zawody lekkoatletyczne. (z)

Wielkie zwycięstwo Polaków w skokach

Stanisław Marusarz na pierwszym miejscu, a Andrzej Marusarz na czwartym

W konkursie skoków, który się odbył w czwartek, polscy narciarze odnieśli duży sukces. Poza Stanisławem Marusarzem, który był bezapelacyjny i zajął pierwsze miejsce, niespodzianką jest czwarte miejsce zdobyte przez Andrzeja Marusarza. Doskonałe wyniki osiągnęli również Wnuk, Roj i szereg innych polskich narciarzy.

Oficjalne wyniki konkursu skoków.

Oficjalne wyniki konkursu skoków do biegu złożonego przedstawiają się następująco:

	skoki		nota
1. St. Marusarz (P.)	73,5	71,5	227,5
2. Lahr (Niemcy)	67	72	214,8
3. Berauer (Niemcy)	64,5	66,5	206,1
4. A. Marusarz (P)	64	65	208,1
5. Sellin (Szwecja)	63,5	63,5	203,1
6. Merz (Niemcy)	64,5	65,5	200,5
7. Meergans (Niemcy)	65	61	198,5
8. Wnuk (Polska)	62	65	192,9
9. Fosseide (Norwegia)	61,5	55,5	191,4
10. Roj (Polska)	55,5	59,5	191,2
11) Hecker-Gewont (P.)	61	59,5	188,1
12. Sowiński (Polska)	57	59,5	187,4
13. Gamma (Szwajc.)	55,5	52	181,8
14. Orlewicz (Polska)	52	54	180,9
15. Jan Marusarz (P.)	55	55,5	177,4
16. Górski (Polska)	49	50,5	171,6
17. Granfeld (Polska)	53,5	55	170,2

Wyniki powyższe świadczą o niespodziewanym wielkim sukcesie odniesionym przez polskich narciarzy. Czwarte miejsce Andrzeja Marusarza jest najlepszym wynikiem, jaki Polacy zdołali dotychczas uzyskać w biegu złożonym o mistrzostwa świata. Ze względu na niezwykle silną konkurencję w tegorocznym biegu złożonym wynik Andrzeja Marusarza tymbardziej godny jest podkreślenia. Fakt, że poza Marusarzem Andrzejem sklasyfikowało się wśród 15-tu pierwszych zawodników jeszcze trzech polskich biegaczy, a mianowicie Stanisław Marusarz, Wnuk i Orlewicz, dobrze świadczy o postępach naszego narciarstwa.

Kula bije rekord skoczni na Krokwi

Młodziutki polski narciarz osiągnął 85,5 mtr

W czwartek bezpośrednio po konkursie skoków do kombinacji odbyły się na Krokwi skoki treningowe, w czasie których młodziutki zawodnik polski Jan Kula ustanowił nowy rekord skoczni wspaniałym wynikiem 85,5 m.

Poza tym trenowali również zawodnicy zagraniczni. Birger Ruud osiągnął 73 m. Asbjeern Ruud uzyskał 70 mtr., Kongsgaard 77 m., Myrha 77 m., Niemiec Bradl 77,5 m.,, Szwajcar Paterlini 76 m. wreszcie. Francuz Couttet 65 m.

Nieoficjalny ambasador Francji przy rządzie gen. Franco



Senator Leon Berard (po lewej str.) wyje- po raz drugi do Burgos.

Nasz dodatek niedzielny

W CZTERY OCZY ZE SZTUKĄ

CZY SZTUKA USPRAWIEDLIWIA?

Zmarł wielki papież Pius XI. Starzec niezłomny, apostoł odrodzenia moralnego masońsko - fołskfrontowej Europy. Kiedy się wspomina jego niezwykłe zasługi, jego wspaniałą wolę, realizującą najtrudniejsze przedsięwzięcia, nie sposób nie myśleć o problemach kulturalnych.

Pius XI był człowiekiem nauki, doskonałym historykiem, a historia uczy patrzenia „syntetycznego" na życie.

Oto i kwestia: religia i sztuka, przykazania moralne a wizje artystów. Czyż cień, który rzuca ideja religijna na działania ludzkie, skazuje sztukę na współbrzmienie, współrozumienie? Jaka jest zależność między pisarzem a wskazaniami religii?

Dziś, w obliczu żałoby, jaką świat katolicki przeżywa po odejściu w krainę historii wielkiego Piusa XI, ten temat szczególnie prosi się o pióro. Spróbujmy rozsądzić kwestię.

Pisarz żyje w jakimś środowisku. Ma świadomość swej inności, wyższości kulturalnej. Tym bardziej, że samo środowisko zasugeruje mu tę wyższość. Przywileje zmieniają człowieka, dają mu niebezpieczny atut swobody.

Pisarz (i w ogóle artysta) to niejako człowiek z przywilejami. Swoje życie prywatne dostraja do sugestii ogółu. Środowisko chce w nim dojrzeć dziwność (nawet dziwaczność), gest artystowski, pelerynę i donjuanizm.

W wyobraźni poczciwin, rozczytujących się w żywotach wielkich ludzi, poeta utrwalił się symbolicznie w postaci Byrona, genialnego pisarza, ale hipochondryka od dzieciństwa. Niech poeta szaleje, niech jak rosyjscy poeci żłopie wódę, niech jak Byron kompromituje gąski salonowe i cudaczy się w manierach. Prześladuje nasze wyobrażenia o żywych artystach — ludziach, jak każdy śmiertelnik ścierający się o codzienność — mit peleryny i chandry.

Dlaczego? Jakim prawem społeczeństwo prowokuje artystę do dziwaczności i grzechu?

Dalej drugi etap kwestii.

Fruwający po zdarzeniach peleryniasty pisarz, jako że talent bodzie w sercu i raz na tydzień domaga się ujawnienia, pisze powieści, poematy, studia krytyczne etc.

Biorę przykład jaskrawy celowo, żeby tym silniej zaakcentować sprawę: jakiś poeta po wódce, kiedy chandra zwaliła go ciężko na krzesło, zamyśla się nad sobą, ponurość przyzywa do natchnienia i kropi sążnisty wiersz samobiczujący się. Jestem taki owaki, niegodny tego i owego — a potem efektowne pytania: cóż życie, cóż ludzie, cóż miłość... itd.

Talent owszem, tedy i wiersz wyjdzie nieźle; ludzie go przeczytają i powiedzą: — Oto prawdziwe przeżycie, wiersz, który za serce chwyta, co za szczerość!

Kształtuje się nieświadome kłamstwo, wielkie kłamstwo każdej literatury, usprawiedliwiającej rzekomo pisarzy.

Bo korowody krytyków, po śmierci pisarzy rozbijających najprzeróżniejsze namioty pójdą także po linii najmniejszego (moim zdaniem!) oporu. Będa konfrontować życie z twórczością, jakby ta twórczość miała właściwości sakralne. Pogaństwo mimowolne...

Sztuka nie usprawiedliwia artysty. Nie ma w tych sprawach dualizmu: życie jedna drogą a twórczość drugą i to w dodatku nierównoległą drogą.

Skonkretyzujmy jeszcze bardziej swoje stanowisko katolickie. Według tego stanowiska osądzając, sztuka może być dla artysty, odczuwającego siłę moralną w życiu, żalem za grzechy, obietnicą poprawy, ale nigdy usprawiedliwieniem, umyciem rąk... piłatowym, rozgrzeszeniem! Rozgrzesza Bóg i Boże społeczeństwo.

Jeśli rzeczywiście cierpisz, rwij swoje sumienie w literaturze, ale poto jednak, żeby za lat kilka dojrzeć moralnie, dźwignąć się, odrodzić. Usprawiedliwianie jest jedynie kompromisem. Dziś żałujesz w wierszu, a jutro będziesz śmiał się ze swojej wrażliwości moralnej.

Takie zjawiska nie są rzadkie. Można powiedzieć nawet, że stały się synonimem naszej epoki kompromisu, załgania i dwuznacznej „moralności".

Katolicyzm w powieściach, przyznających się do katolicyzmu pisarzy, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Piszemy to odważnie, bo katolickie spojrzenie na świat nie może być ani na chwilę kompromisem, tak jak kompromisowi są nasi rodzimi wyznawcy Mauriacka z prawosławno - mongolską dawką Dostojewskiego.

Oni się usprawiedliwiają! A my żądamy oskarżeń, wstrząsów sumienia. Bez tych wstrząsów nie dojrzeje nowe oblicze moralne Polski idącej!

Środowiska liberalno-żydowskie próbują wszelkich środków, aby nastepujący nieuchronnie zmierzch epoki odsunąć, zmniejszyć, osłabić.

Siły się zacieśniają. Kwestia żydowska dojrzała do realizacji. Tedy wyłom w murze psychicznego zjednoczenia: „katolicyzm!". Są tacy publicyści, gorliwie popierani przez prasę lewicową i „Nasz Przegląd", którzy rzucają hasła w rodzaju tego: albo katolikiem jesteś albo antysemitą — wybieraj!

Takim dywersantom inni mądrzejsi publicyści rzucają argumenty rzeczowe, że Kościół katolicki pierwszy wprowadzał sankcje antyżydowskie, że sprawa żydowska w Polsce szczególnie nie koliduje z zasadami humanitarności.

Ten klin pseudo-moralności, wbijany, jak nóż w plecy, w naród polski — nie po raz pierwszy w nas uderza. Polskę, naród do głębi katolicki, próbują Żydzi i zżydziali moralizatorzy rozsadzić... katolicyzmem. Jest to karygodne fałszerstwo. Dywersja!

Wyraźnie mówimy: dywersja!

Nie obwijajmy w bawełnę artystów. Sztuka nie rozgrzesza. Nie tasujmy kart w grze — te tasowane pojęcia ktoś tak sprytnie rozrzuca nam przed oczy, że wybieramy zawsze kolor niewłaściwy.

Strzeżmy się koronkowej roboty żonglerów kultury. Nasza epoka będzie epoką jawności, jak ta zachodząca, wczorajsza była zamaskowana, tajna i skrytobójcza.

W imię tej jawności wołamy: zedrzyjcie maski z artystów, ze sztuki. Niech stanie nagi człowiek i uklęknie przed Bogiem, który rozgrzesza, nagradza i potępia.

Może to będzie czyściec kultury...

Jerzy Pietrkiewicz.

TCZEW SZEDŁ KU POLSCE PRZEZ OGIEŃ

Z okien Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie widać wieże Malborga. Wieże te rosły w oczach Tczewa, który patrzył, jak krzyżacką, twardą rzucane ręką, piętrzyły się głazy tego miasta, które złym urokiem miało przez wiele setek lat promieniować na całe Pomorze. I tak patrząc na te wieże, na mury, słysząc niemal skrzyp zwodzonych mostów, stary Tczew powoli przeistaczał się w dzisiejszy Tczew.

Skrzyp zwodzonych mostów Malborga nigdy nie wróżył nic dobrego, szczególnie jednak groźnie brzmieć musiał dla mieszkańców Tczewa w roku 1308, gdy pod murami jego stanęło krzyżowe rycerstwo i rozpoczęło oblężenie od wznoszenia szubienic, na których zawisnąć mieli rajcowie miejscy, nieskorzy do wydania miasta bez walki. Ciężki to był rok. Wielki Mistrz Henryk von Plotzke wkroczył do miasta po to, by karać Tczewian za to, że wydali mu nie gród kwitnący dobrobytem i pięknem gotyckich budowli, lecz ruinę i zgorzelisko pozostałe po pożarze wznieconym przez obrońców w ostatnim akcie rozpaczy. Zmieniły się teraz role. Teraz Malborg patrzył na dźwigający się z ruiny Tczew, krzyżacki Tczew, z którego wypędzono dzielnych jego obrońców bez mienia, tak jak stali. I cieszył się zapewne Malborg, mrugając wesoło i porozumiewawczo wieczornymi światłami ku przeciwległemu Tczewowi, siedzibie krzyżackiej komturii.

Przeszło przez wiek cały rankiem biciem dzwonów, wieczorem trąbieniem strażników basztowych witały się dwa krzyżackie miasta: — Malborg i Tczew. Przyszedł i przeszedł Grunwald i nic się nie zmieniło. I trzeba było dopiero husyckich oddziałów, by wygnać z Tczewa katolickich rycerzy krzyżowych i wprowadzić z powrotem jego poprzednich mieszkańców: Polaków - katolików. Za tę husycką przysługę drogo jednak zapłacił Tczew, bo musiał dźwigać się z ruiny i pogorzeliska, by znów po niespełna półtora wieku być zburzonym w perzynę.

Gdy roku Pańskiego 1577 przepływała po niebie wielka ognista gwiazda, przekreślając cały nieboskłon, wstęgą swego ogona, ludzie żegnali się i złe wróżyli czasy. Nie kometa pewno to sprawiła, alećtak się dziwnie zbiegło, że te złe czasy przyszły naprawdę. Gdy krzyżowi rycerze mniszą surowość zamienili na luterską wolność, przyszły czasy wojen religijnych, które z ziemią niemal zrównały Tczew. Ocalały jedynie trzynastowieczne budowle Świętokrzyskiego kościoła i Dominikańskiego klasztoru.

Znowu trzeba było budować od początku. Ale jak się na kogoś złe zaweźmie, to kamień toczony pod górę ciągle w dół spadać będzie. Tak i działo się z Tczewem. Gdy już obcy najeźdcy — Szwedowie i Prusacy — go oszczędzili, to legiony Dąbrowskiego przyszły i w dniu 23 lutego 1807 z Prusakami bój tocząc, chcąc nie chcąc, sprowadziły nową pożogę.

Minęła wielka epopea napoleońska. Dla Tczewa nastał czas spokoju. Cudzy to był spokój ale był. I w tym spokoju polski Tczew przedzierzgnął się w niemieckie Dirschau. Czy się przedzierzgnął? Miał się, przedzierzgnąć! Było to najgorętszym życzeniem ówczesnych włodarzy! Zmiany jednak, które zaszły musiały być bardzo powierzchowne tak powierzchowne, jak różnica pomiędzy słowiańskim Dersowem, jak w dokumencie Sambora II w roku 1260 Tczew nazwano, a niemieckim Dirschau. Bo niewielu lat trzeba było, by po odejściu nieproszonych gospodarzy zatarły się ślady niemczyzny. Został tylko jeden ślad trwały: brak ratusza, który spłonął w roku 1916, obficie polewany naftą, jak mówią złośliwi.

Dziś znów, jak przed siedwiu blisko wiekami polski Tczew spogląda na pruski Malborg. Tylko, że dziś role się odmieniły. Dziś Tczew, który istniał już w roku 1198 ma więcej sił żywotnych i młodzieńczego rozpędu, niż młodszy odeń o dobrych kilkadziesiąt jeśli nie o setkę z górą lat Malborg. Malborg jest jeszcze większy od Tczewa, ale stary i niezdolny do życia. Zamknięty w pruskiej enklawie bez zaplecza Rzeczypospolitej, które miał nawet w czasach krzyżackich, kurczy się, maleje, jest miastem bez przyszłości. I zazdrość chyba musi się brać Malborżan, gdy widzą, że tam po drugiej stronie, o 18 zaledwie kilometrów oddalony Tczew rośnie i to rośnie tylko dlatego, że jest w Polsce, że przez tę Polskę w roku 1928 został uznany za port morski, że dla tej Polski jest wielkim węzłem kolejowym, że jest kluczem do Wisłoujścia.

Smutne muszą być myśli starzejącego się Malborga. Nieraz chyba musi przychodzić zaduma i ożywają wspomnienia, jak to się żyło szeroko, gdy się było jednym z grodów ziemi Pomorskiej, leżącej w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. A choćby i wtedy, gdy już tylko lenno wiązało go z potężnym państwem Jagiellonów. I te to chyba chwile zadumy i wspomnień o dawnych dobrych czasach rozsnuwają owe mgły, za którymi Malborg kryje wstydliwie swój powolny upadek przed oczyma polskich urzędników, patrzących z okien Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie.

JAK BUDUJEMY SIŁĘ POLSKI

Na marginesie Kursów Przysposobienia Oświatowego Młodzieży do Obrony Narodowej

Zaczęło się wszystko zwyczajnie. W ławkach rzędem siedzieli przyszli żołnierze. Twarze rozmaite — biała karta dla nauczyciela, nim się z tego chaosu pewien ład indywidualności nie rozdzieli. Wionęła ku katedrze fala obojętności, nawet niechęci chwilami, tak zgubna w nauczaniu. Ją przełamać — oto pierwsze zadania i cel naszej pracy.

Skąd się wzięło owe nastawienie psychiczne? Czy ktoś, komu na tym zależało, zdołał ich w ten sposób nastroić?

Nie było czasu zastanawiać się nad zawiłym problemem, lekcja szła swoim codziennym trybem, trzeba było słuchaczy czymś zająć.

Zbieram dane personalne:

— „Jestem proszę Pana 2 lata bez pracy“ —

— „A co umiecie?“

— „Nic“ pada odpowiedź bez żenady.

— „Skończyłem 7 klas i poszedłem na bezrobocie“. —

Oto drobny przykład, jeden z tysiąca. Młodzieniec pełen sił w czasie, gdy brak u nas fachowców, wegetuje, a w sumie marnuje się ogromny potencjał narodowej energii.

— „A kto was żywi“. —

— „Matka pierze, stary jest bezrobotny i akcję dostaje“. — Są i inni w klasie, którzy przez cały dzień w handlu albo rzemiośle pracują, wieczorem na kursach spokojnie siedząc z uwagą słuchają, mimo, że w tym samym tygodniu byli już na nauce w szkole dokształcającej. Jest wreszcie pewien jegomość, który w kieszeni „pinolka“ — butelkę czystej ze sokiem nosi i na przerwie gwoli pokrzepienia serca i nadwątlonych sił kilka łyków tęgich pociągnie. Z tym bywa gorsza sprawa, nieraz zachowaniem swoim sporo kłopotu nauczycielowi przysparza. — Aliści pewnego dnia dokonała się w umysłach zebranych wielka przemiana.

Otrzymałem do rozdania pomiędzy nich szereg numerów pisma „Straż nad Wisłą“. Zaczęli je z miejsca oglądać. Wtedy mi wpadła myśl szczęśliwa do głowy, że należy im to ułatwić, poprostu urządziłem pogawędkę: „Jak czytać?“ Weźcie numer ostatni tj. 34 z dnia 10 grudnia 1938 r. O tak, dobrze.

A teraz otwórzcie na stronie drugiej. Cóż tam macie? Artykuł p. t. „Bitwa pod Oliwą“, prawda? Do tego ten śliczny obrazek“.

Wszyscy śledzą pilnie, przyglądając się barwnej rycinie. Kilka siedemnastowiecznych fregat o żaglach wydętych walczy na morzu.

— „Którego to dnia i roku było“. Rzucam pytanie.

— „Dwudziestego ósmego listopada 1628“ odczytują na wyścigi z zapałem.

— „Widzicie“ — i natychmiast snuję opowiadanie na temat ważnej w dziejach naszych daty, podkreślając pilnie szczegół, że zwyciężyliśmy taką potęgę morską, jaką Szwecja zawsze była.

Tak szła karta za kartą. Zdarzenia historyczne, fakty itp.

W dzień ten wzrósł mój zasób doświadczeniami o jedno maleńkie przeżycie. Długo rozmyślałem nad tymi problemami i doszedłem do wniosku, że nic tak nie uczy, jak fakty. Są one punktem wyjścia dla wszelkich rozważań. Nie pomogą piękne słowa o Ojczyźnie, o potędze i chwale, dopóki nie przemówią czyny, najlepiej z chwili bieżącej jako przykład wyrwane.

W rozmowie, któryś z kursistów opowiadał, że pracował jako rzemieślnik tuż nad granicą. Z lekceważeniem wyrażał się o domku naszego posterunku granicznego, że sąsiad nasz posiada wspaniałe budowle dla tych celów itd.

Dopiero w trakcie lektury naszego czasopisma mogłem mu odpowiedzieć, że Polska miała wiele innych rzeczy do wykonania i odrobienia, że najpierw trzeba było na te wspaniałości się zdobyć — wskazałem na fotografie statków i okrętów, później dopiero można o takich drobnostkach pomyśleć. Rzeczywiście strażnicę nową na granicy w tym punkcie już budują i malkontent przyznał mi rację. Tak oto przedstawia się wymowa faktów i sądzę, że tylko w ten sposób budzić należy zdrowy entuzjazm narodowy. Jaknajwięcej opisów COP-u, zapory wodnej w Rożnowie itd. popartych doskonałymi, przemawiającymi tj. sugestywnymi, zdjęciami. Unikać można nawet niepotrzebnej reklamy, lepiej wykazać zaległości, które już odrobione i które odrobić należy.

Wzrasta wtedy w czytającym świadamość, że w Polsce naprawdę się coś robi, że nie należy ograniczać się do ciasnych ram podwórka własnego. Istnieje jednak jeszcze druga strona zagadnienia, ta która porusza najgłębsze struny człowieka, wpływa na serce i uczucie, kształtuje charakter i wolę. Oto odwieczny wpływ książki na życie każdego. Śmiało powiedzieć można, że istnieje nawet dziś w czasie ogólnej pauperyzacji, wśród tych warstw najuboższych prawdziwy głód książki, która każdego przeistacza, aby myśl jego na lepsze skierować tory. W czasie lekcji widziałem, jaki wpływ posiada słowo pisane. Zawiera on się w tym jednym lapidarnym zdaniu: „Gazeta pisała“ albo u nas na Pomorzu: „w gazecie stoi“.

Już nie tylko istnieje kwestia odpowiedniego doboru, ale i kwestia dostępności dobrej książki. Wszyscy wiemy, że rozpowszechniona jest wśród mas szerokich t. zw. „literatura brukowa“, o niesłychanie niskim poziomie etycznym i intelektualnym. Rzecz dziwna i szczególnie ważna — nie jest ona wcale tańsza od przeciętnej dobrej książki, jeżeli zważymy, że np. taki cykl „o Markizie, która rzuciła się na szyję hrabiemu, a jej kochanek niedobry porwawszy brylantową kolię aż do Nicei uciekł“ — ciągnie się przez cały Boży rok, co w rezultacie składa się na 52 zeszytów po 10 gr. tygodniowo, czyli całość kosztuje aż 5 zł 20 gr. Tak oto wygląda zimna kalkulacja i wtedy rodzi się pytanie, czy nie możnaby temu zaradzić przez stworzenie odpowiedniej przeciwwagi? Narzekamy stale na wysoką cenę książki, a zapominamy, że ta gdzieś po suterynach drukowana nie jest wcale tańsza, pomijając gorszy gatunek papieru, druku i t. p.

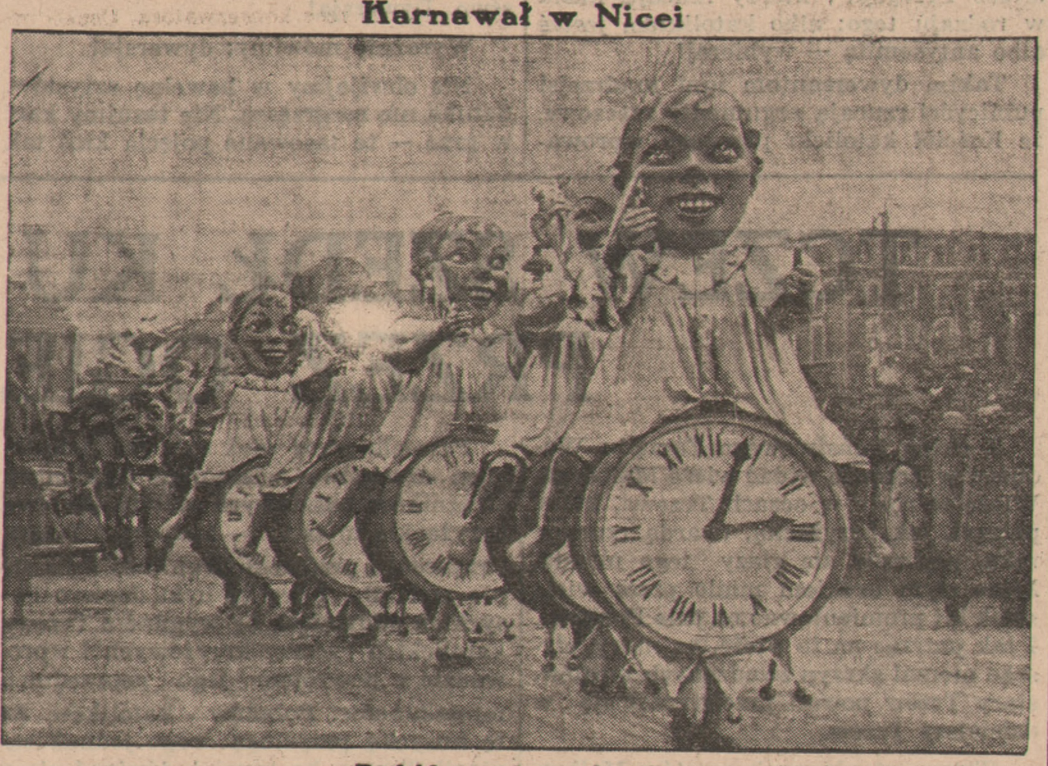
Zdaję sobie sprawę, że trudno w ogóle rozwiązać ten problem. Chciałem tylko zwrócić na niego uwagę i wykazać, że początek już dawno zrobiono, choćby wymienić zasłużone T. C. L. na Pomorzu oraz samorządowe biblioteki gminne i powiatowe, których liczba stale na Pomorzu wzrasta.

Istnieją jednak całe rzesze ludzi, którzy przez całe lata nie czytają. Dopiero przypadek zetknie ich z książką albo jakimś czasopismem, jak np. w tym wypadku młodzież przedpoborowa na kursach wieczornych otrzymała „Straż nad Wisłą“.

Potrzeba koniecznie tanich dzieł o trwałej, nie przemijającej wartości. Kto wie, może z czasem jakaś instytucja albo ludzie dobrej woli tym zbożnym dziełem się zajmą. Prosimy i czekamy, bo przecież wiemy, że tysiące innych równie albo i więcej ważnych spraw znajdują się w stadium realizacji.

Marian Ruciński.

Karnawał w Nicei



Pochód maszkar z budzikami.

TO I OWO

KURACJA

Chodziłem jak każdy inny człowiek. Schody nie schody. I było dobrze. Aż oto pewnego dnia zachorowałem na grypę i zaczęła się tragedia.

Przyszedł lekarz, opukał, ostukał i zrobił bardzo poważną minę. Ciarki mnie przeszły. „Conajmniej zapalenie płuc“ — pomyślałem — „a może złośliwy bronchit, puchlina wodna, suchoty lub jeszcze co gorszego“.

A eskulap tymczasem robił się coraz bardziej grobowy. Już chciałem wołać żonę, by posłała po księdza, lecz w tym momencie chwycił mnie desperackim ruchem za puls i odrazu powiedział.

— No, zaraz tak myślałem, że to nie może być taka zwykła grypa. Serduszko, panie kochany, serduszko...

— Co? — serce? — nie w porządku?

— Oczywiście! Dzisiaj Panie 90% ludzi choruje na serce, nie mogło mi więc pomieścić się w głowie, że u Pana nic nie ma złego z tą pompką... he... he... he.

Zmartwiałem.

— No, niech się Pan nie martwi. To nic groźnego. To się da wyleczyć. Ludzie z tym do śmierci żyją. Ale nie ma żartów! Przyjdzie taki sobie ataczek i.... raz... dwa... trzy... po wszystkiemu. Krótko, bez męki — można powiedzieć piękna śmierć. Nie to, co przy innych chorobach: miesiącami gnicie w łóżku. Piękna choroba. Moja specjalność.

Lekarz weselał, ożywiał się z każdą chwilą, ja natomiast czułem, że mam minę karawaniarza, który się dowiedział, że wynaleziono lekarstwo na śmierć.

— Niech się Pan nie martwi. Tego Panu nie wolno. Serce? To głupstwo! Tylko się nie martwić! Zaraz Panu napiszę receptę. Niech Pan uważa: przede wszystkim spokój. Rozumie Pan: niczym nie wolno się przejmować. Tak: idealny spokój — to podstawa kuracji.

— Ależ Panie doktorze w dzisiejszych warunkach....

— Żadnych „ale“ mój Panie. Wiem co mówią: grunt to spokój. A potem... No tak — potem nie przemęczać się. Najlepiej gdzieś wyjechać. Rozumie Pan takie wywczasy na łonie natury.... he... he... odpoczynek całkowity. Pan by chciał czytać gazety?! Ho, ho! ja wiem mój Panie. Moja specjalność! Ale nic z tego. Pan pamięta? — nie wolno się denerwować, bo ataczek i koniec.

— No dobrze Panie Doktorze....

— Pewno, że dobrze. Jakby Pan mi się sprzeciwiał, to bym w ogóle nie podjął się Pana leczyć. Przy kuracji pacjent musi być posłuszny...

— Chciałbym być posłuszny, ale przecież muszę z czegoś żyć, a bez pracy mi nikt nie będzie płacił. No i gdzież mam wyjechać, by mieć idealny spokój. Nad morze? przyjdzie burza i się zdenerwuję. W góry? F. I. S. a tu woda... zamiast zawodów narciarskich pływalnia, w której utonęło 6.000.000 złotych. Znów denerwacja. I tak wszędzie Panie Doktorze. Chyba na księżyc...

— Jedź Pan choćby na księżyc... Dość, że przepisuję Panu kurację. Lekarz nie jest od tego, by jeszcze pacjenta za rączkę do ustronnych kącików odprowadzał... Tylko niech Pan pamięta: jeśli się Pan nie zastosuje do moich wskazań nie biorę za nic odpowiedzialności... W razie ataku proszę mię w ogóle nie wołać. I tak nie zdążę...

Trzasnęły drzwi i doktór pozostawił mię na pastwę swej recepty.

Co było robić. Wziąłem urlop zdrowotny, trzymiesięczną zaliczkę, zapomogę i pojechałem w poszukiwaniu takiego miejsca, gdzie by był spokój. Ale urlop zdrowotny minął, straciłem pracę, żona i dzieci pomarły z głodu, a takiego miejsca nie znalazłem. Chodzę więc teraz pieszo i zbieram pieniądze na dalszą kurację. Mówią, że jestem chory na serce i potrzebuję na bilet do podróży, międzyplanetarnej. A ludzie dają i uśmiechają się ze zrozumieniem.... Tylko, że ostatnio coraz częściej mi mówią, że najlepszy spokój znajdę w Świeciu.... Trzeba tam będzie pójść. Bo przecież grunt, to spokój.... Lekarz miał rację.... Wczoraj czytałem jego nekrolog. Też był chory na serce i przejechała go taksówka.

Edward Litwin.

Nowinki filmowe

Po wielkim sukcesie „Królewny Śnieżki“, Walt Disney przygotowuje się do realizacji drugiego filmu długometrażowego p. t.: „Pinocchio“. „Pinocchio“ to słynna powieść o lalce która chciała być człowiekiem, powieść która swego czasu doczekała się tłumaczeń prawie na wszystkie języki świata.

*

Victor Mc Laglen, dobrze wszystkim kinomanom znany artysta, gra jedną z głównych ról w realizowanym obecnie filmie p. t. „Transatlantyk“. Jest to film niesamowity, ilustrujący życie pasażerów na statku, ogarniętym zarazą, którego żaden port nie chce przyjąć.

*

Barbara Stanwyck, kilkakrotna partnerka Roberta Taylora i **Henry Fonda,** młody aktor, pamiętny z kolorowych filmów: „Księżniczka cygańska“ i „W cieniu samotnej sosny“ pracują nad pierwszym swym wspólnym filmem, którego tytuł polski nie jest jeszcze ustalony.

*

Claudette Colbert po ukończeniu filmu „Zaza“ wystąpi w obrazie „Półświatek“.

*

Cecil B. de Mille rozpoczął produkcję filmu „Pacyfic“, w którym role główne kreują: Barbara Stanwyck i Joel Mc Crea.

NOWE atrakcja dla turystów — słynny ośrodek meblarski NA POMORZU

Jedno z mniejszych miast przemysłowych na Pomorzu, Nowe nad Wisłą, urządza w bieżącym roku II Targi Meblowe.

Kto latem wybiera się nad polskie morze, nie pożałuje, jeśli po drodze zatrzyma się na kilka godzin w tym malowniczo na wysokim lewym brzegu Wisły położonym miasteczku. Ten ruchliwy dzisiaj ośrodek przemysłu meblarskiego ze swoimi starymi kościołami, murami i zamkiem, jest równocześnie żywym świadectwem dziejów pomorskich; a ślicznie otoczony lasami i jeziorami, posiadający przede wszystkim z wyżyny swojej cudowny widok na bezbrzeżną dolinę nadwiślańską, ozdobiony plantami, ogrodami, parkami, zatrzyma niejednego odwiedzającego zamiast na parę godzin na kilka dni lub nawet tygodni. Nowe zaliczono do miejscowości turystycznych, a w pierwszorzędnych hotelach znajdą letnicy komfort wyszukany i dogodną sposobność do kąpieli w Wiśle.

Dzięki prężności miejscowej inteligencji kupiectwa oraz rzemiosła, miasto Nowe spolszczyło się dość prędko po odzyskaniu Niepodległości. Przy około 6000 ludności odsetek mieszkańców narodowości polskiej wynosi w chwili obecnej 86%. Trzecia część mieszkańców miasta, to fabrykanci mebli, ich pracownicy i członkowie rodzin.

Nowe jest jedynym w swoim rodzaju ośrodkiem przemysłu meblarskiego w naszym województwie pomorskim. Jest tu czynnych 100 fabryk meblarskich, z czego 50 procent nowocześnie zmechanizowanych. Gdzie tylko spojrzeć, wznoszą się większe lub mniejsze zabudowania fabryczne oraz ogromne spichlerze.

Rzut oka w jeden tylko z magazynów daje wyobrażenie o bogactwie produkcji. Obok skromnego pokoju sypialnego, najwytworniejsze jadalnie i gabinety z najszlachetniejszego drzewa krajowego i zamorskiego, obok wygodnego i taniego fotelu, tapczan, pokryty najlepszym materiałem. Nie ma sztuki, która by była pozbawiona cech piękna i solidności. Słusznie też wyroby nowskie mają w kołach fachowych najlepszą opinie i cieszą się wielkim zbytem wśród znawców.

Głównym odbiorca mebli nowskich jest dotychczas Gdańsk. Z całej produkcji eksportuje Nowe 85 procent do Gdańska — a odbiorcami w Gdańsku sa głównie handlarze. Byłby to objaw dodatni, gdyby nie fakt, zdawałoby się niewiarogodny,

że nasze meble nowskie wracają z Gdańska jako produkt zagr. z powrotem do Polski i wtedy dopiero cieszą się wielkim zbytem w kraju. Dowodzi to niewątpliwie braku zaufania społeczeństwa polskiego do własnych wyrobów albo po prostu: niewiedzy.

Ta właśnie okoliczność skłoniła czynniki samorządu miejskiego do podjęcia po raz drugi akcji, zmierzającej do przeciwdziałania tej dziwnej sytuacji. W tym też celu postanowiły organa miejskie m. Nowego wspólnie z cechem stolarskim i za zgodą Ministerstwa Przemysłu i Handlu urządzić w czasie od 25 czerwca do 9 lipca 1939 r. **„Drugie Targi Meblowe w Nowem".** Wystawionych będzie około 100 pokoi najróżniejszego gatunku od najskromniejszych do najwytworniejszych po cenach bezkonkurencyjnych. Specjalny Komitet rozpoczął już swe prace wstępne, organizując różne zjazdy i wycieczki.

Nowe posiada dogodne połączenie kolejowe z główną linią Gdynia — Warszawa, dobrą komunikację autobusową oraz wodną na Wiśle. Komitet czyni starania o zniżkę ceny biletów na przejazd koleją i statkiem. To też mamy nadzieję, że targi nasze ściągną zainteresowanych z całej Polski, tym bardziej, że będzie można je zwiedzić okazyjnie w drodze do Gdyni w czasie od 25 czerwca do 9 lipca 1939 r.

Rewia meblarska Nowego budzi szereg refleksyj. Kto obserwuje wyroby mebli nowskich, musi stwierdzić, że przy dużej solidności wykonania i wysokiej wartości materiału, warsztaty wykazują znaczną ewolucję w modelach. Szablony zaczerpnięte z katalogów berlińskich, wiedeńskich i czechosłowackich urozmaicone są **samodzielnymi pomysłami.** A gdyby unikało się sprowadzania mebli nowskich za pośrednictwem handlarzy gdańskich, wpłynęłoby to niewątpliwie na dalsze unarodowienie wzorów.

W ten sposób sprawa gospodarcza staje się sprawą kulturalną nie małej wagi. Z tego też powodu targi meblowe w Nowem winny zainteresować nie tylko kupiectwo ale i wszystkich, którzy są sobie świadomi, jak rdzenne urządzenie estetyczne naszych wnętrz mieszkalnych przyczynia się do ukształtowania życia w duchu kultury narodowej. Wpływ taki zaznaczyć się może zwłaszcza na skombinowaniu garniturów, które są szczególnie pielęgnowaną specjalnością wytwórczości nowskiej dla ludności mniej zamożnej. Miasto Nowe zamierza pobudować specjalną halę targową, tak potrzebną dla stałego wystawiania mebli z powodu dużego napływu wystawców i stałego wzrastania popytu na meble nowskie.

(—) Jan Kuchczyński
Burmistrz i przewodniczący
II Targów Meblowych w Nowem

Płomienie odkryły zabytkowy obraz z XVI wieku

Dawne blaski odżywają na zczerniałych i zmurszałych płótnach

W pięknym, starym, w 13-tym wieku zbudowanym kościółku w Przecznie w pow. to-



runskim wybuchł przed kilku laty pożar. Nie wyrządził on większych szkód. Szybko go ugaszono. Chciwe języki płomieni zdążyły jednakże liznąć obraz w wielkim ołtarzu. Pod wpływem gorąca popękała warstwa farby olejnej w górnej części obrazu, tak że okazała się konieczność oddania go w doświadczone ręce konserwatora. Uszkodzonym obrazem zainteresował się podczas wizytacji kościółka parafialnego w Przecznie J. E. ks. biskup dr. Okoniewski, który, darząc kościół i jego zabytki artystyczne troskliwą opieką, polecił obraz gruntownie zbadać i odrestaurować.

Obraz został przewieziony do pracowni konserwatorskiej w Toruniu, gdzie pod opieką konserwatora wojewódzkiego mgr. Chyczewskiego i kustosza muzeum miejskiego mgr. Łebińskiego zbadał go doświadczony w odnawianiu starych, zniszczonych płócien art.-malarz Kazimierz Waluk.

Po powierzchownym już zbadaniu obrazu okazało się, że pod górną warstwą farby ukrywa się inne, znacznie starsze malowidło. Po ostrożnym usunięciu przemalowania ukazał się spod farby świeższej daty stary, zczerniały już obraz, przedstawiający również Ukrzyżowanie Chrystusa — podobnie jak późniejszy obraz, lecz w innej kompozycji i w większych rozmiarach. Obecnie art.-malarz Kazimierz Waluk przywrócił już zczerniałym barwom obrazu dawny blask i tchnął w płótno nowe życie.

Obraz jest malowany na jodłowej desce o rozmiarach 189×120 cm i pochodzi z XVI wieku. Piękna kompozycja, świetny rysunek, soczyste, sharmonizowane z sobą barwy — zdradzają dobrego, choć nieznanego mistrza pędzla. Przywiązani do swego kościółka i do słynącego z łask obrazu w wielkim ołtarzu parafianie przecznieńscy z radością witają odratowany skarb sztuki kościelnej. Zresztą duszpasterz parafii przecznieńskiej, ks. proboszcz Michlin nie ograni-



Stary kościółek z 13-go w. w Przecznie.
(rys. K. Waluk)

czył się w swej troskliwości o zabytki do samego obrazu, lecz dba również o sam kościół, przywracając mu zewnętrznie i wewnętrznie godny wygląd. Ostatnio rozpoczęto prace nad odnowieniem drewnianego sufitu, na którym zachowały się dawne malowidła Poza tym naprawiono kamienne mury, fundamenty i pokryto na nowo dach.

Osobne słowo należy się działalności art.-malarza K. Waluka, przez którego pracownię przeszło w ciągu niedługiego czasu około 270 starych, zniszczonych, na zagładę zdawałoby się — skazanych obrazów. Pod troskliwą, doświadczoną ręką artysty-malarza, który z pietyzmem dla dawnych mistrzów leczy rany, zadane obrazom przez czas, zczerniałe płótna odżywają, zakonserwowane na długie lata nowego bytu w dawnym blasku swych barw. Z ważniejszych prac restauratorskich, które w swej pracowni wykonał p. Waluk, należy wymienić 37 starych obrazów z muzeum miejskiego w Toruniu, 8 z kościoła N. Marii Panny, 15 starych płócien z kościoła św. Jakuba, 20 z bazyliki św. Jana. Obecnie w pracowni malarskiej p. Waluka znajdują się cenne obrazy z fary grudziądzkiej z w. XVII. oraz dwa stare obrazy z kościoła parafialnego w Gostkowie, oddane do odrestaurowania przez ks. prob. Prabuckiego.

Czy wiecie, że...

W tym roku mija stuletnia rocznica sporządzenia pierwszego zdjęcia fotograficznego. Spierano się już wiele o to, kogo właściwie uważać należy za wynalazcę fotografii: Nicefora Niepee, czy też Ludwika Daguerra. Najwłaściwiej będzie uznać ich za współtwórców tego epokowego wynalazku.

Niepee, były francuski oficer, zajmując się dla rozrywki litografią, zdołał już w roku 1814 uzyskać coś w rodzaju prototypu fotografii, a mianowicie odbił na metalowej płycie kontury pewnych przedmiotów. Dowiedział się o tym Daguerre, malarz paryski, wynalazca dioramy, za pomocą której wyświetlał obrazki malowane ręcznie i zaproponował Niepeemu współpracę. Po długoletnich próbach już po śmierci Niepee'go udało mu się w roku 1839 dokonać pierwszego, w istotnym tego słowa znaczeniu, zdjęcia fotograficznego.

*

Daguerre był jednym z nielicznych wynalazców, którzy widzieli pełny rozwój swego odkrycia. Sztuka fotografowania rozpowszechniła się po całym świecie i dagerrotypy, jak nazywano wówczas fotografię na cześć wynalazcy, w bardzo krótkim czasie stały się modne i pożądane. Daguerre w uznaniu zasług obdarzony został przez rząd francuski Legią Honorową i otrzymywał ze skarbu państwa 6000 franków rocznej renty. Nie cieszył się jedynie poważaniem wśród swych kolegów-malarzy, którzy z pogardą patrzyli na „rzemiosło" fotograficzne, twierdząc, iż fotografia zabija malarstwo i obniży gust szerokich mas publiczności. Na szczęście opinie te nie zaszkodziły zbytnio sztuce fotograficznej.

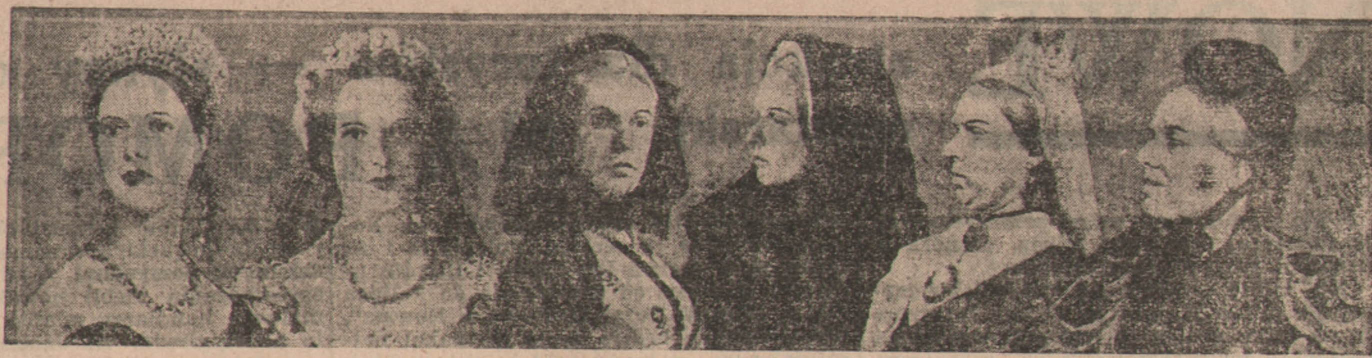
*

Możność fotografowania zawdzięczamy właściwościom pewnych związków chemicznych, które pod wpływem światła zmieniają swój skład chemiczny i kolor. Związki te najczęściej sole srebra tj. związki srebra i innych pierwiastków wystawione na działanie światła czernieją, ponieważ wydziela się z nich w postaci bardzo delikatnego czarnego proszku srebro. Jeżeli więc papier pokryty w ciemnościach warstwą światłoczułego związku oświetlimy nierównomiernie to zczernieje on bardziej na miejscach silniej oświetlonych, mniej w miejscach oświetlonych słabiej, a tam gdzie światło nie dojdzie pozostanie biały. Przez wypłukanie niezczerniałego związku w odpowiednim roczczynie, możemy utrwalić otrzymany obraz. Jednakże w ten sposób moglibyśmy otrzymać najwyżej kopię jakiegoś rysunku na przezroczystym papierze. Otrzymywanie fotografii z natury odbywa się przy pomocy ciemni optycznej, przyrządu umożliwiającego otrzymywanie za pomocą soczewek obrazów z otoczenia na metalowej szybie. Jeżeli w miejsce tej szyby wstawimy płytę pokrytą związkiem światłoczułym, to po pewnym czasie otrzymamy obraz, w którym wszystko co jest w naturze jasne wychodzi ciemne i na odwrót. Obraz ten nazywamy negatywem. Gdy z negatywu zrobimy odbitkę na papierze światłoczułym otrzymamy fotografię, oddającą w czarno-białych barwach rzeczywistość!

*

Fotografia służy nietylko jako środek do otrzymywania przez ludzi miłych pamiątek. Jest ona także cennym środkiem dla potrzeb medycyny, a mianowicie służy do zdjęć wnętrza organizmu ludzkiego. Wynalezienie w r. 1898 przez Röntgena niewidocznych dla oka promieni, które odznaczają się tym, że przenikają przez miękkie ciała i działają podobnie jak promienie świetlne na kliszę fotograficzną, skłonił lekarzy do zastosowania ich przy badaniu chorób ludzi. Jeżeli np. rękę ludzką umieścimy między źródłem promieni Röntgena a kliszą fotograficzną, to promienie te przenikając przez ciało ludzkie jak przez szkło, nie przechodząc natomiast przez twarde kości, dadza na kliszy dokładny obraz szkieletu kostnego. Odkrycie to ma ogromną wartość dla nauki medycyny, promienie Röntgena stały się dla chirurgii niezastąpionym środkiem przy rozpoznawaniu złamań kości, wykrywania obcych ciał w ustroju. Oprócz tego promienie te w wypadkach pewnych chorób mają własności lecznicze

Złoty wiek doradców technicznych



„Królowa Wiktoria“ charakteryzowana we dług wskazówek angielskiego historyka na podstawie szeregu portretów wielkiej królowej.

Potentaci filmowi i kierownicy produkcji pochodzą przeważnie z Europy. Przeważnie władają europejskimi językami i czytają europejskie gazety. Niewątpliwie ataki, jakie do niedawna trwały w całej prasie europejskiej na filmy amerykańskie, dojadły im do żywego. Filmy z życia rosyjskiego, filmy z Dalekiego Wschodu, filmy z Chin, czy Japonii, realizowane w Hollywood, wzbudzały u fachowców uśmiech politowania. Mówiło się nawet wiele o t. zw. amerykańskim chamstwie.

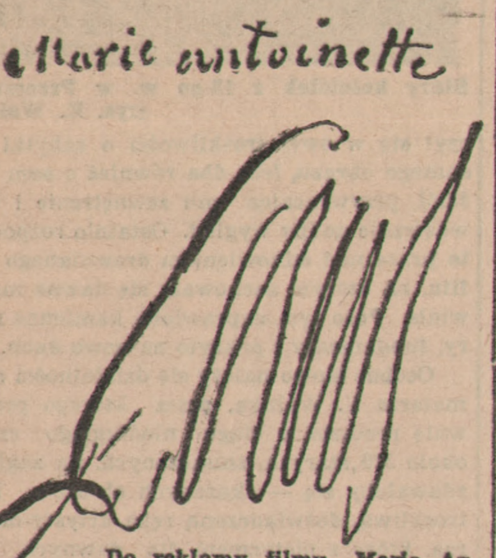
Czasy te należą już do przeszłości. Dzisiaj amerykańskie filmy historyczne czy egzotyczne są wzorem doskonałości i wiernego odzwierciadlenia życia. W każdym studio, przy każdym filmie obok reżysera ma najwięcej do powiedzenia doradca techniczny. „Spece“ ci są świetnie opłacani, nic więc dziwnego, że wytwórnie otrzymują wiele różnych ofert od znawców różnych dziedzin i krajów.

Wystarczy przypomnieć sobie kilka wielkich filmów z ostatnich lat: „Pani Walewska“ — wprawdzie mógł w kilku fragmentach razić Polaków, ale świetnie odzwierciadlał epokę napoleońską; „Romeo i Julia“, był tak zrealizowany, że chyba nawet sam Szekspir nie miałby mu nic do zarzucenia. Albo „Królowa Wiktoria“, któremu Anglicy mimo najszczerszych chęci nie mogli przypiąć łatki. „Maria Antonina“, której epoka jest dziś obiektem starannych badań, wymagała również fachowych doradców technicznych. „Splinter Fleet“, nowoczesny obraz z życia łodzi podwodnych, kierowany był przez wyższych oficerów marynarki amerykańskiej. Nawet Walt Disney, twórca „Królewnej Śnieżki“, zatrudnił szereg zoologów do pomocy przy zdjęciach i rysunkach z całego świata zwierzęcego.



LUIZA RAINER
jako O-lan w „Ziemi błogosławionej“, w filmie, do sukcesu którego również przyczynili się doradcy, znawcy spraw chińskich.

Jednak rekord w precyzji wykonania i opracowania ma pobić w tych dniach wypuszczony z jednego z amerykańskich studiów film „Gunga - Din“. By filmowi temu zapewnić właściwy charakter przez wierne odtworzenie oblicza Indyj, bowiem „Gunga-Din“, jest ilustracją słynnej ballady Kiplinga, trzeba było zaangażować aż 3-ch ekspertów.



Do reklamy filmu „Maria Antonina wyciągnięto z archiwów nawet autografy pary królewskiej

Sir Robert Erskine Holland, który przez przeszło 40 lat pracował jako oficer armii brytyjskiej w Indiach i uważany jest za autorytet w dziedzinie życia hinduskiego, był głównym doradcą technicznym przy realizacji filmu „Gunga-Din“.

Major Samuel Harries, emerytowany oficer brytyjski, który był dowódcą oddziału kawalerii około roku 1900, był doradcą we wszystkich sprawach dotyczących wojska, a więc uniformów, odznaczeń, medali, broni, baraków i t. d.

Hilda Grenier, wdowa po jednym z generałów w służbie brytyjskiej, jest ekspertką we wszystkich sprawach dotyczących strojów kobiecych.

Te trzy osoby siedziały stale na scenie obok reżysera w czasie produkcji i zabierały głos we wszystkich szczegółach, dotyczących życia hinduskiego.

Taki naprzykład fakt zdarzył się pewnego dnia. Jak wiadomo w roku 1900 nie używano powszechnie jeszcze światła elektrycznego. W mieszkaniach oficerów brytyjskich świeciły się lampy naftowe, a w celu odświeżania powietrza hinduscy chłopcy przy pomocy sznurków godzinami całymi poruszali wiszące u sufitów wachlarze i zasłony.

W czasie zdjęć do jednej z takich scen młody chłopak, zresztą autentyczny hindus, zasnął. Reżyser roześmiał się i chciał go natychmiast obudzić.

„O, nie“, powiedział szybko Sir Robert Erskine, „powinien spać“.

„Nie słyszałem nigdy o nikim pracującym we śnie“, wtrącił reżyser.

„Chłopcy przy wachlarzach zasypiają w tej samej minucie, w której przystępują do pracy“, odpowiedział Sir Robert. „Niech spokojnie śpi“.

Każdy, kto kiedykolwiek był w Indiach i miał sposobność przypatrywania się chłopcom, poruszającym wachlarze, pozna prawdziwy realizm tej sceny.

Jednak większa część problemów, wymagających porady technicznego doradcy, powstaje nim aktorzy rozpoczną grę. Wielkie dekoracje, które setki techników budowało do filmu „Gunga Din“, budowane były w całości pod kierunkiem hinduskich fachowców. Tysiące szczegółów takich, jak np. głowy zwierzęce, ozdabiające ściany pałaców hinduskich potentatów, hinduskie zwierzęta, krzesła, meble, bóstwa, wszystko to wymagało rad i wskazówek fachowca. Sposób podawania herbaty oficerom brytyjskim, specjalne lampy, przykręcanie i obcinanie knotów, przyrządy odpowiednie do tego, wszystko to zostało skopiowane i sprowadzone z Indii.

Film tak starannie realizowany z niesłychanym nakładem kosztów, będzie niewątpliwie obrazem, któremu już żadni fachowcy nic zarzucić nie będą mogli. Nikt nie powie, że to są Indie „a la american“.

CO TO JEST MILION?

Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Polskiego Monopolu Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?“ Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełżyński, prof. Tadeusz Sierzputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, p. Marian Szajowski, zastępca Dyrektora P. M. L.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowego rozważenia, Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą — 1000 zł. podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każda. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z pięnastu na dwadzieścia cztery, przy czym kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 3.100 zł, nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Pan Tadeusz“.

Nagrodę trzecią, zł. 300, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem, „Sokole Oko“.

Nagrodę czwartą, zł. 200, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Łatwo sprawdzić“.

Nagrody od piątej do piętnastej, oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł. 100 każda, przyznano odpowiedziom, opatrzonym godłami: „Czterdzieści trzy — czterdzieści cztery“, „Fakir“, „Napoleon“, „Lwów“, „Kudryś“, „I ja bym chciała też“, „Ewa I“, „Ewa II“, „Optymista“, „Florence“, „Halny“, „VCH“, „D. S. 51. 194“, „Piętaszek“, „Kotwicz“, „Kotwica“, „Jastrzębiec“, „Uparty pechowiec“, „Sonata Księżycowa“, „Jotzetjot“, „Dziewczynka“.

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył p. Tadeusz Czerniawski (Koszykowa 15 m. 11), trzecią — p. Kazimiera Pisarek (Emilii Plater 23 m. 41), czwartą — p. Maria Oderfeld (Słupecka 11 m. 20), wszyscy zamieszkali w Warszawie.

Pozostałe nagrody, po 100 zł. każdą, otrzymują pp.: Zofia Gołębiowska (Warszawa, Żelazna 29 m. 2), Dr. Maks Chejfec (Wilno, Zakrętowa 23), Piotr Józef Gołaszewski (Gołynin), Henryk Zbierzchowski (Lwów, Piaskowa 17), Franciszka Smoleńska (Toruń, Bydgoska 44-46), Lila Wrońska (Katowice, Wojciechowskiego 52), Ewa Gołkowska (Wilno, Lubelska 5), inż. Karol Wałach (Stalowa Wola, osiedle urzędnicze), Adam Milczyński (Grodzisk Wlkp., Bukowska 6), Florentyna Filipowicz (Warszawa, Glogiera 2 m. 32), Jerzy Panasewicz (Wilno, Antokolsko 103), Amelia Chirowska (Lwów, Mickiewicza 26), Kazimierz Grosicki (Zakopane-Kuźnice, Szkoła Gospodarcza), Ewa Midowicz (Łańcut, notariat), Jan Hejnikowski (Anin k/Warszawy, Sejmikowa 3), Wanda Kalinuszkinowa (Łódź, Żwirki 26), Jan Wasiewicz (Czortków, Mickiewicza 38), Karol Benda (Orłowa, Śl. Zaolz.), Stanisław Glogier (Brześć n/B., Sienkiewicza 4), Janina Jędrzejkowska (Wołkowysk, Sobieskiego 1), Zosia Kordalówna (Brzozdowce, woj. lwowskie).

Wymienione powyżej osoby otrzymają przyznane im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata — drugiej nagrody, p. T. Czerniawskiego, brzmi:

Nie można materialnie wymierzyć [miliona —
Milion ma tyle treści, ile prac wykona
I wartości nie więcej, niźli jej zawiera
Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierze Pisarek za odpowiedź:

Milion żołnierza w polu — to armia [ogromna,
Zwycięska, gdy nią wola kieruje [niezłomna.
Milion złotych — to także armia: [pokojowa,
Zwycięska, gdy nią tęga pokieruje [głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Maria Oderfeld za odpowiedź:

Milion cegieł — wielki dom,
Milion liter — gruby tom,
Milion kropli — pełna kadź,
To jest milion warto grać!

Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

(K.)

Z regionu

We wtorek, 14 lutego br. odbył się w auli Gimnazjum im. Kopernika wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego, urządzony staraniem toruńskiego oddziału Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Znakomity pisarz odczytał szereg swoich utworów, a mianowicie: „Tatarzy idą na Sandomierz“, „Wyrodna wnuczka Kopernika“, „Siostra Kompanii Hopsa“, „U nas inaczej“ i „O Polaku wschodnim i zachodnim“. Wieczór autorski zakończył Wasylewski odczytaniem fragmentu alegorii p. t.: „Orła Białego historia naturalna“. Program wieczoru jak widać z powyższego zestawienia był przemyślany i dawał obraz wielkiej rozpiętości zainteresowań i uzdolnień twórczych Wasylewskiego. Po wieczorze autorskim w Toruniu Wasylewski udał się do Gdyni na taki sam wieczór, który odbył się w czwartek, 16 lutego br.

*

Związek artystów plastyków w Gdyni prowadzi coraz szerszą akcję wystawową prac swych członków. Ostatnio otwarta została wystawa prac olejnych Jana Gasińskiego na tematy morza, pejzażu nadmorskiego i studiów z Kazimierza nad Wisłą. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie społeczeństwa i fachowej krytyki.

*

W Komisariacie Rządu w Gdyni odbyła się konferencja w sprawie audycji muzycznych na uniwersytetach powszechnych. Akcja uniwersytetów powszechnych w bieżącym roku cieszy się wielką popularnością, czego dowodem jest liczba zapisanych słuchaczy, która w tej chwili wynosi 350 osób na 4 czynnych uniwersytetach powszechnych.

Na wspomnianej konferencji ustalono, że w roku bieżącym odbędą się audycje, które w skrócie przedstawią dorobek muzyczny Polski, pod następującymi tytułami: „Z biegiem Wisły“, „Tańce i pieśni polskie“, „Chopin“, „Polska muzyka współczesna“. Niewątpliwie tak postawiona praca muzyczna przyczyni się w wielkim stopniu do umuzykalnienia szerszych mas społeczeństwa gdyńskiego.

Regaty wioślarskie w Indiach



W obecności wicekróla Anglii odbyły się w Cochin w połudn. Indiach tradycyjne regaty krajowców na oryginalnych łodziach krajowych.

Przeszło połowa kolejarzy

zarabia od 100 do 150 zł miesięcznie

Poseł Dziekoński o położeniu pracowników kolejow.

Jak już krótko donosiliśmy, poseł inż. Dziekoński, wybrany z okręgu bydgoskiego, prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich, wygłosił na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 15 lutego przemówienie, które podajemy dziś obszerniej.

DWIE PRAWDY Omawiając sprawy kolejnictwa pragnę podkreślić dwie prawdy: po pierwsze, że niestety kolejnictwo nasze wykazuje **cofanie się, jeżeli chodzi o sprawność techniczną oraz drugą prawdę, że pracownicy kolejowi mają trudne warunki bytowania, wypływające z niedostatecznego uposażenia.** Przyczyny tego stanu rzeczy są znane: 1) serwituty jakimi kolej jest obciążona na rzecz innych resortów; 2) brak środków na inwestycje kolejowe i 3) przejściowa — powiedziałbym dzika — konkurencja ze strony przedsiębiorstw samochodowych przy przewozie towarów. Kolejnictwo jest skomplikowanym organizmem i aby sprawnie działało, oprócz warunków technicznych, musi posiadać doborowy personel. Należy zatem pracowników kolejowych związać z koleją przez zapewnienie im bytu i przyszłości. Niestety obecna polityka jest nieco odmienna. Cały szereg pracowników na niższych, tym niemniej na bardzo odpowiedzialnych posterunkach, jest nie związanych z koleją, gdyż są to pracownicy nieetatowi, lecz umowni (kontraktowi). Jeżeli 54 procent ogółu pracowników kolejowych ma uposażenia w granicach **od 100 do 150 złotych,** to płace umownych są jeszcze niższe.

CHIŃSKI MUR. Mówiłem, że pracownika należy związać z koleją, aby kochał swój zawód i był do niego przywiązany. Dziś widzimy dużo lęku, stosuje się dużo formalnej dyscypliny, naśladującej formy wojskowe. Za tymi zewnętrznymi formami dyscypliny **nie kryje się jednak ukochanie zawodu.** Administracja kolejowa odcina się od pracowników chińskim murem. Pracownicy nie rozumieją dlaczego wiele spraw jest poufnych, tajnych, jednym słowem dla nich niedostępnych. Rozumiem, że pewna dziedzina kolejnictwa, dotycząca specjalnych zadań, musi być otoczona tajemnicą, **jednak ocena kwalifikacji pracownika, zasady awansów itp. mogły by być mu znane.** — Obecnie ujawnia się jedynie kary, które są często nakładane. System ten sprawia, iż pracownik nie jest pewny jutra. Zachodzi potrzeba reformy tego systemu. Niektóre przygotowania w tym kierunku zostały już poczynione i należy sobie życzyć, aby najszybciej ujrzały światło dzienne.

O GODZIWE WYNAGRODZENIE Twarde stanowisko Ministra Skarbu w obronie równowagi budżetowej uniemożliwiło poprawę bytu materialnego pracowników. Głębokie zrozumienie losu pracowników kolejowych, ujawnione w dyskusji na Komisji Budżetowej, jest dla nich cennym darem, ale nie wypełni pustego brzucha. Wierzę, że Minister Skarbu znajdzie sposoby, aby przyjść z pomocą pracownikom. Nie chcą oni łaski, ale jedynie uznania swej pracy i godziwego wynagrodzenia. Pragnę stwierdzić, że pracownik nie będzie demonstrował swego niezadowolenia z powodu niedostatecznych warunków bytu w drodze strajków. **Postawi on niewątpliwie dobro ogólne Państwa ponad własne interesy. (Głosy: brawo — oklaski).**

ZASADA AWANSÓW Trzeba zdobyć środki na poprawę bytu pracowników i renowację taboru. Można to osiągnąć przez odciążenie kolei od ciążących na niej serwitutów. — Minister Skarbu nie może się w obecnych warunkach zgodzić na podniesienie płac pracowników, lecz i sam Minister Komunikacji **ma możność pewnego polepszenia bytu swych pracowników.** Minister Ulrych idzie tą drogą, stosując przyznawanie dodatkow, i należałoby sobie tylko życzyć, aby dodatki te rozwinąć szerzej i w szybszym tempie. Poza tym należy wprowadzić zasadę **starszeństwa przy awansach,** a ograniczyć awanse z t. zw. uznania władzy. Zasady awansów winny być znane, co wniosło by uspokojenie wśród pracowników. Trzeba też polepszyć warunki pracy przez stosowanie ustawy o czasie pracy. W zakresie przygotowania fachowego należy dbać nie tylko o funkcjonariuszów niższych, **ale i o pracowników stojących wyżej, gdyż często spotykamy się wśród nich z ignorancją i brakiem wiedzy fachowej.**

Polska musi mieć sprawny aparat kolejowy zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny i sprawności tej nie wolno naruszać. (Oklaski).

Już zaczynamy przechodzić z budownictwa drewnianego na murowane



Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej oświadczył minister rolnictwa Poniatowski m. in.:

Pozycja drzewa w naszym eksporcie zajmuje b. poważne miejsce. W ostatnich latach wynosi ona 105, 150, 122, 125, 134 i 165 milionów zł i to bez żadnej pomocy ze strony skarbu państwa, bez uciekania się do sztucznej zniżki taryf. To też nakazem gospodarstwa narodowego Polski jest dla podtrzymania naszego bilansu handlowego popieranie eksportu. W kraju drzewo jako materiał mający wartość bezpośredniego złota, bo jest to eksport płacony gotówką, musi być zastępowany innymi materiałami. Sądzę, że jesteśmy na progu tego, aby kraj nasz przechodził z budownictwa drewnianego na budownictwo murowane.

Wadliwa przemiana materii

ma swe źródło w demineralizacji organizmu, czyli w zbyt małej ilości soli mineralnych w pokarmach. Musująca sól owocowa Minerogen F. F. uzupełnia brakujące składniki mineralne, niezbędne do odbudowy wyczerpanych tkanek, przywraca prawidłową przemianę materii i przeciwdziała fizycznemu i umysłowemu wyczerpaniu. Owocowa sól musująca Minerogen F. F. winna stanowić codziennie uzupełnienie naszego odżywiania. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. (12866

Żydzi w Niemczech mają sami sfinansować swoją emigrację

LONDYN. Propozycje niemieckie jakie przywiózł z Berlina dr. Rublee w sprawie zorganizowania emigracji Żydów z Niemiec, stały się obecnie mniej więcej wiadome. W myśl tych propozycyj — jak już donosiliśmy częściowo — Niemcy sugerują, aby w okresie 5 lat wyemigrowało z Niemiec 150 tysięcy Żydów zarobkujących, liczących nie więcej niż 45 lat, oraz 250 tysięcy członków ich rodzin. Pozostawionoby w ten sposób w Niemczech około 200 tysięcy Żydów powyżej 45 lat. Dla finansowania emigracji 400 tysięcy Żydów, projekt niemiecki przewiduje, aby 25 proc. majątku posiadanego obecnie przez Żydów w Niemczech zostało zgromadzone w specjalnym funduszu emigracyjnym. Kontrolę nad tym funduszem sprawowałoby 3 kontrolerów, z których 2 z ramienia rządu, a 3 cudzoziemiec, Aryjczyk, którym winien być bankier o wybitnym międzynarodowym znaczeniu. Rząd Rzeszy zgodziłby się na zorganizowanie w Niemczech już obecnie specjalnych obozów, w których przyszli emigranci przygotowywaniby byli do swych przyszłych zajęć na roli.

Strajk powszechny na Jamajce

LONDYN. Na wyspie Jamajce wybuchł strajk powszechny. Ruch strajkowy objął również stolicę wyspy Kingston.

W związku z sytuacją strajkową gubernator Jamajki ogłosił stan wyjątkowy na całej wyspie.

Nędza wśród bezrobotnych w stolicy milionerów amerykańskich



Sześć kobiet, widocznych na zdjęciu, nie ruszyło się przez całą noc sprzed biur pośrednictwa pracy, aby jako pierwsze ubiegać się nazajutrz o wolne posady.

Zwycięstwem się nie kupczy

RZYM. „Giornale d'Italia" omawiając rozwój stosunków między narodową Hiszpanią z jednej, a Francją i Anglią z drugiej strony, pisze, że Włochy ze spokojem obserwują rozpoczęty między Paryżem a Londynem wyścig o nawiązanie przyjaźni z Hiszpanią narodową. Zwracając z kolei uwagę na niektóre głosy prasy angielskiej, dotyczące warunków finansowych, z jakimi byłoby związane uznanie rządu gen. Franco przez Francję i Anglię, „Giornale d'Italia" pisze, że warunki takie są najcięższą zniewagą, jaką można wyrządzić narodowemu obozowi hiszpańskiemu. Zwycięstwa się nie sprzedaje — stwierdza „Giornale d'Italia". Hiszpania jest bogata, pracowita i może być odbudowana bez pomocy kapitałów zagranicznych.

Ostrożnie z komunikatami o obiorze papieża!

W ostatnim Konklawe z roku 1922, gdy papieżem został obrany Pius XI, związane jest wspomnienie o pewnym dość zabawnym incydencie. Mianowicie wydawany przez p. Nittiego dziennik „Il Mondo", chcąc pobić rekord sprawnej obsługi prasowej, wydał nadzwyczajne wydanie z wielkim portretem rzekomo już obranego papieża... mgra Tacciego, byłego nuncjusza w Brukseli. Nie dość na tym, redaktor naczelny w sążnistym artykule sławił zalety nowego papieża.

W niespełna godzinę po ukazaniu się tego nadzwyczajnego dodatku redaktor Nitti wyrywał sobie włosy z rozpaczy, bowiem papieżem został obrany nie mgr. Tacci, tylko mgr. Ratti. Rzecz oczywista, czym prędzej pchnięto na miasto specjalnych gońców, którzy starali się za wszelką cenę wycofać z obiegu, ile się jeszcze dało, niefortunny dodatek nadzwyczajny „Il Mondo".

200 tysięcy par nowożeńców przewinęło się przed zmarłym Papieżem

Podług obliczeń prasy watykańskiej Ojciec święty Pius XI za życia swego pobłogosławił przeszło 200.000 parom nowożeńców, przybyłym do Rzymu specjalnie dla uzyskania błogosławieństwa apostolskiego. Każda z nowozaślubionych par otrzymała zawsze od Papieża upominek: panna młoda — różaniec z masy perłowej, pan młody — medalik N. Marii Panny Dobrej Rady. Prócz tego nowożeńcy otrzymywali zawsze książeczkę, zawierającą rozmyślania na temat małżeństwa oraz niektóre ustępy z encykliki „Casti connubii" (o małżeństwie chrześcijańskim).

Eskadra amerykańska w porcie korsykańskim

AJACCIO (Korsyka). Do tutejszego portu zawinęła eskadra amerykańska w składzie krążownika i dwóch torpedowców pod dowództwem adm. Lackey. Okręty amerykańskie pozostaną w Ajaccio do dn. 23 bm.

Synowie Abd el Krima pragną wstąpić do szkoły oficerskiej w St. Cyr

Na mocy nowego dekretu dostęp do francuskich szkół oficerskich m. in. do słynnej szkoły w St. Cyr, będzie na przyszłość umożliwiony obywatelom francuskim rasy nie-białej.

Słynny przywódca powstańców marokańskich Abd el Krim, internowany obecnie na wyspie Reunion, zwrócił się do premiera Daladiera z prośbą o przyjęcie jego 2-ch synów do szkoły oficerskiej St. Cyr, zapewniając go jednocześnie o swej lojalności dla Francji.

Przegrupowanie wojsk w Hiszpanii

SARAGOSSA. Z siedmiu korpusów armii powstańczej, które brały udział w ofensywie katalońskiej, jeden po drugim wycofuje się na tyły celem przegrupowania i odpoczynku. Jakkolwiek straty wojsk narodowych w czasie trwającej 50 dni ofensywy były stosunkowo bardzo nieznaczne, wojska potrzebują jednak odpoczynku i starannej reorganizacji. Ostatnio wszystkie transporty i przegrupowania odbywały się na samochodach. Wozy, które przybyły na złych i rozmiękłych drogach tysiące kilometrów, wymagają również rewizji i naprawy. Zapasy amunicji wymagają także skompletowania i przewiezienia ich w pobliże nowych terenów operacyj.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. — Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „pod Orłem“, Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Nickelmann, ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr. Nowakowski, ul. Sienkiewicza 2.

— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**

— **Telefon postoju autodorożek 501.**

REPERTUAR KIN

AS: „Córka Znachora“.
SŁOŃCE: „Dziewczątko z Varieté“
ŚWIT: „Sama przez życie“
STYLOWY: „Cień Szanghaju“

NOTATKI KRONIKARZA

— **Wieczorek Związku Powstańców Wielkopolskich** odwołany z powodu żałoby na wieść o śmierci Ojca św., odbędzie się w sobotę, 18 bm. w sali „Teatru Zdrojowego“. Początek o godzinie 19.

— **Pożegnanie karnawału.** Obwód Miejski L. O. P. P. na m. Inowrocław łącznie z Kołem Kobiecym L. O. P. P. urządza na pożegnanie karnawału wieczór taneczny „przy śledziku“ we wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 19 w salach hotelu „pod Lwem“. Przy wejściu na salę pobierać się będzie dobrowolne datki na fundusz rozbudowy lotniska w Inowrocławiu.

— **Zaginęła uczennica szkoły powszechnej.** Przed dwoma tygodniami oddaliła się z domu rodziców 12-letnia uczennica szkoły powszechnej Marta Stanczewska i dotąd wszelki ślad po niej zaginął. Dziewczynka ubrana była w brązowe pończochy i buciki, szary płaszcz pluszowy i czarny beret na głowie. O miejscu pobytu zaginionej należy zawiadomić Komisariat P. P. w Inowrocławiu.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzili wczoraj w Inowrocławiu małżonkowie Jan i Helena Ekiertowie. Na intencję jubilatów odprawione zostało nabożeństwo w kościele N. M. Panny. Ad multos annos!

— **Absolwenci Szkół Rolniczych obradowali w Inowrocławiu.** Przy bardzo licznym udziale młodych rolników odbył się w Inowrocławiu zjazd Koła Absolwentów Szkoły Rolniczej w obecności przedstawicieli Starostwa, zarządu miasta, Izby Rolniczej i delegatów Kółek Rolniczych. Obrady zagaił, wygłaszając wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła prezes Graczyk. Między in. podał prezes do wiadomości członków fakt wyasygnowania kwoty 27.000 zł przez Starostwo na budowę szkoły rolniczej. Referaty na zjeździe wygłosili pp. Wojciechowski i Łada. Zarząd wybrano w dotychczasowym składzie z prezesem Graczykiem na czele. Dla informacji podajemy, że również akcjonariusze cukrowni przeznaczają na budowę szkoły rolniczej w Inowrocławiu kwotę 25.000 zł.

— **Zuchwały wyczyn włamywaczy.** Przez wybicie otworu w murze w sieni przy ul. Sobieskiego 6 w Gniewkowie, włamali się złodzieje do składu firmy Ronowicz, skąd skradli 20 sztuk towaru. Włamywacze zostali widocznie w pewnej chwili spłoszeni, gdyż na miejscu pozostawili narzędzia włamania i miech, który miał im służyć do zabrania większej partii towaru. Śledztwo prowadzi policja.

— **Nowy zarząd Stow. Restauratorów w Inowrocławiu.** Pod przewodnictwem delegata okręgu Związku Pomorskiego Restauratorów p. Koplińskiego odbyło się w Inowrocławiu, w sali hotelu „de Rome“ walne zebranie Stow. Rest., na którym dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: Jaskólski prezes, Czarnecki wiceprezes, Przybicki sekretarz, Pankau zast. sekretarza, Walisko skarbnik, Drewa, Kubaszewski, Marek, Paczkowski — ławnicy, Kempski, Piątkowski i Skonieczny — komisja rewizyjna. Na tym samym zebraniu nadano zasłużonemu członkowi Stowarzyszenia p. Kranzowi, godność prezesa honorowego.

— **Fatalne skutki lekkomyślności.** Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał ostatnio sprawę pracownika kina „Słońce“ w Inowrocławiu Stefana Furmaniaka, doprowadzonego na salę rozpraw z aresztu śledczego. Przez lekkomyślne porzucenie niedopałka papierosa spowodował Furmaniak pożar w kinie „Słońce“, a w obawie przed karą targnął się nawet na własne życie, przecinając sobie żyły u rąk. Sąd skazał go za lekkomyślne spowodowanie pożaru na 3 miesiące aresztu, zaliczając do kary areszt śledczy.

Fachowe kursy rolnicze dla osadników z nowej parcelacji.

W czasie od 21 lutego do 7 marca br. przeprowadzone będą w kółkach rolniczych kursy fachowe dla osadników z nowej parcelacji. Prelegentami będą pp. **inż. Brewiński,** instr. T. R. P. **Chwalisz** i instr. org. gosp. **Miech,** a tematami wykładów: zagadnienia produkcji roślinnej i zwierzęcej, nawozy i nawożenia, wartości poplonów itp. Kursy odbędą się w następujących miejscowościach:

Jordanowo, w dniu 21 bm. o godz. 14,15 w szkole powszechnej.

Pęchowo, w dniu 22 bm. o godz. 14,15 u p. Szwarca.

Lipie, w dniu 24 bm. o godz. 14,15 w świetlicy Z. S.

Ośniszczewko, w dniu 28 bm. o godz. 14,15 u p. Buczka.

Kawęczyn, w dniu 1 marca o godz. 14,15 we Wygodzie w szkole powszechnej.

Jaksice, w dniu 2 marca o godz. 15,15 u p. Dorszewskiego.

Dobrogościce, w dniu 3 marca o godz. 14,15 u p. Stefańskiego.

Wybranowo-Liszkowo, w dniu 7 marca o godz. 14,15 w szkole powszechnej w Liszkowie.

List z Kowalewa

O kilku uprzywilejowanych mieszkańcach Kowalewa

Kowalewo, miasteczko położone w pobliżu Torunia, może się chwalić tym, że nie ma w nim Żydów, a jedynie mieszka tam kilku Niemców, o których właśnie chcemy pisać. Jakie rzeczy się u nas dzieją i na co sobie panowie Niemcy pozwalają, niech świadczą poniższe notatki.

Mieszka w Kowalewie restaurator Niemiec — p. Alfred Kilper. Pan ten pozwolił sobie w tych dniach wysłać do obywateli-Polaków zaproszenia w **języku niemieckim,** na tak zwany „wieczór skatowy“. Gości zebrało się dużo, a między nimi było i sporo Polaków. Ponieważ p. Kilper nie ma zezwolenia na wyszynk alkoholu, ciekawi jesteśmy, od czego goście jego nad ranem wychodzili „zawiani“? Przykro stwierdzić, że na „wieczór skatowy“ przybyli też Polacy, którzy mogą korzystać z kilku restauracyj polskich, istniejących w Kowalewie.

O wielkiej zażyłości Polaków z Niemcami świadczą jeszcze inne fakty. Nie tylko, że popiera się materialnie Niemca piekarza lub rzeźnika, ale jest wielu takich Polaków, którym przyjemność sprawia spędzanie wieczorów w lokalach niemieckich. A w rezultacie taka np. Zielkowa, również zdawna osiadła w Kowalewie Niemka, umiała zażądać od Bractwa Kurkowego aż 100 złotych za wypożyczenie sali na urządzenie zabawy karnawałowej.

Jeszcze jeden przykład: W tych dniach odbył się pogrzeb Niemca Schnitzkera; w pogrzebie jego brało udział wielu Polaków. Byli i tacy, co nieśli wieńce, m. in. kupcy, nawet radni miasta Kowalewa. — Mówią, że to był dobry klient, że trzeba mu oddać ostatnią usługę, słusznie! nawet chwalebnie, lecz skoro się tę przysługę oddaje Niemcowi, czemu nie oddać jej również Polce czy Polakowi? Czemu nie widać ich na pogrzebach Polaków, którzy również są ich klientami?

Ciekawe!

Szwargotanie po niemiecku słyszy się na każdym kroku w dzień i w nocy. — Kupcy twierdzą, że dla interesu robi się wszystko, bo inaczej straci się klienta. Niemądre to słowa. Czy może kupcy Niemcy, w Polsce czy w Rzeszy odzywają się do Polaków po polsku? Niechby Polak w Niemczech próbował przemówić po polsku!

Jesteśmy dla Niemców za dobrzy, dla tych kilku Niemców, których niestety jeszcze mamy w Kowalewie, robimy Bóg wie co, a oni się tylko wyśmiewają i krytykują nas. Żeby po 19 latach życia w oswobodzonej Polsce słyszeć na każdym kroku język niemiecki — to wstyd!

Każdy obiektywny mieszkaniec Kowalewa musi przyznać rację tym kilku uwagom. Bijemy na alarm! Kto Polak, niech się okaże, że nim jest. Czas pokaże, czy nastąpi poprawa. (Pa.).

Serdeczne więzy łączą załogę ORP „Pomorzanin“ z Pom. Okręg. LMK

Z inicjatywy Zarządu Głównego LMK od dwóch lat Okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej utrzymują stały kontakt z załogami poszczególnych jednostek naszej Marynarki Wojennej, **dostarczając im książek, gazet i innych drobnych upominków,** mających na celu podkreślenie, że społeczeństwo polskie pamięta o swych dzielnych marynarzach, stojących na straży bezpieczeństwa i powagi Rzeczypospolitej na morzu.

Okręg Pomorski LMK opiekuje się załogą okrętu **„Pomorzanin“,** dokonywującego pomiarów głębokości Zatoku Puckiej.

Delegacja Okręgu Pomorskiego LMK w osobach prezesa Okręgu p. **Radłowskiego,** prezesa Sądu Okręgowego w Toruniu, przewodniczącego Okręgowej Sekcji Funduszu Obrony Morskiej p. **Tytulskiego,** naczelnika Urzędu Skarbowego w Toruniu oraz p. **mgr. Z. Grzeszczaka,** kierownika Biura Okręgu, po wzięciu udziału w uroczystościach przyjęcia przez Marynarkę Wojenną ufundowanego głównie staraniem LMK okrętu podwodnego „Orzeł“, odwiedziła ORP „Pomorzanin“, **gdzie była bardzo serdecznie podejmowana przez załogę z p. kpt. mar. K. Zagrodzkim na czele.**

Zarząd Okręgu Pomorskiego LMK postanowił jeszcze bardziej zacieśnić serdeczne więzy łączące załogę ORP „Pomorzanina“ z Okręgiem Pomorskim L. M. i K. i w najbliższym czasie przystąpić do dalszego kompletowania biblioteki „Pomorzanina“, zapoczątkowanej ofiarowaniem cyklu książek pt. „Cuda Polski“ w czasie „Dni Morza“ w r. 1937.

Samolot „Sołtys Pomorza“

uchwalili ufundować sołtysi gminy Kowalewo Pom.

Na ostatniej odprawie sołtysów w gminie Kowalewo, na wniosek sołtysa p. Jana Tomaszewskiego, zebrani uchwalili **opodatkować się w wysokości 1 zł miesięcznie** przez cały rok bieżący, celem zebrania funduszu na samolot dla armii, który nosić ma nazwę

„SOŁTYS POMORZA“

Szlachetni inicjatorzy tej zbiórki zwracają się **do wszystkich sołtysów na terenie Wielkiego Pomorza z apelem,** by z taką samą gotowością, z jaką projekt ten został przyjęty przez uczestników zebrania w Kowalewie, **poparli go, zgłaszając swój udział** w dziele fundowania **„Sołtysa Pomorza“.**

Zgłoszenia współudziału należy kierować do Komitetu Tymczasowego w składzie pp.: Tomaszewski, Wolman, Szablewski i Beyger. Ofiary wpłacać można na konto gminy Kowalewo — P. K. O. 200.943.

Wszystkie dzienniki i czasopisma, wychodzące na Pomorzu, prosimy o przedruk tej notatki.

Chełmża

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmży,** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W tygodniu od 18—25 dyżur pełni Apteka pod Orłem, pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino „Bajka“** polski film p. t.: „Prawo do szczęścia“.

— **Kino „Słońce“:** „39 kroków“.

— **Gratulujemy.** W ub. środę w Sępólnie Kraińskim pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy urzędnikiem Cukrowni chełmżyńskiej p. Ignacym Bukowskim a p. Łucją Frąckowską. Młodym przesyłamy życzenia wszelkiej pomyślności.

Pan Antoni Gackowski, kierownik szkoły w Grzywnie k. Chełmży, odznaczony został ostatnio Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— **Chełmżyński oddział Z. S. wkroczył w nową fazę pomyślnego rozwoju.** Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu Związku Strzeleckiego w składzie pp. Cyrklaff Izydor prezes, Smolarz Bogusław wiceprezes, Szymeczko Bolesław sekretarz, Piórkowski Leon skarbnik i Szezot Kazimierz referent wychowania obywatelskiego, praca oddziału ruszyła raźno naprzód, rokując widoki pomyślnego rozwoju. Ostatnio w Powiatowej Komendzie PW i WF odbyła się podniosła uroczystość pożegnania strzelców odchodzących do wojska.

Tow. Ogródków Działkowych w Chełmży okazało swą wdzięczność p. burmistrzowi Barwickiemu.

W dniu 16 bm. na posiedzeniu zarządu Tow. Ogródków Działkowych w Chełmży, przy udziale prezesa Pom. Zw. Tow. Ogródków Działkowych p. Matusiaka oraz instruktora tegoż Związku p. Głębickiego odbyło się uroczyste wręczenie p. burmistrzowi Wiktorowi Barwickiemu dyplomu członka honorowego, za wybitne zasługi położone około rozwoju Towarzystwa Ogródków Działkowych w Chełmży.

Z przemówienia prezesa p. Matusiaka wynikało, iż jedynie dzięki specjalnej opiece jaką p. burmistrz Barwicki roztaczał nad Towarzystwem począwszy od 31. I. 35 r. Towarzystwo chełmżyńskie jest jednym z najlepszych w okręgu pomorskim. Duże zasługi oddali również organizacji prezes p. Szymański Alfons, asesor miejski jak i b. prezes p. Czerwiński.

— **Zgon b. burmistrza Kurzętkowskiego.** Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w Mogilnie zmarł emerytowany burmistrz m. Chełmży śp. Bronisław Kurzętkowski.

Brodnica

— **Odznaczenia.** Za zasługi na polu pracy społecznej został nadany Srebrny Krzyż Zasługi p. inż. Iglewskiemu, dyrektorowi szkoły rolniczej w Brodnicy i p. naucz. Szarmachowi z Górali, w pow. brodnickim.

— **Śmiertelny wypadek.** W zagrodzie rolnika Adolfa Wiśniewskiego w Krasnołące, poniósł śmierć podczas młócenia zboża robotnik Franc Barcikowski. Nieszczęśliwy robotnik, zatrudniony przy manężu dostał się przez nieostrożność w sprzęgła, ponosząc śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że winę wypadku ponosi właściciel gospodarstwa, ponieważ manęż nie był dostatecznie zabezpieczony.

— **Złośliwa zemsta.** Rybak Jan Lewandowski z Górzna w pow. brodnickim, zgłosił, że w nocy jakiś nieznany sprawca oblał jego sieci kwasem solnym, przez co zostały zupełnie zniszczone. Szkoda wynosi około 1.500 złotych. Pod zarzutem dokonania tego czynu przytrzymano Konrada Domżalskiego z Sumina, pow. brodnicki.

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmnie** mieści się przy ul. 22 Stycznia 12/14. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę.

— **Niezwykły sukces policji.** Do piwnicy p. Marii Badziąg wdostali się złodzieje, którzy zabrali centnar kartofli, 13 butelek jagód i 14 butelek pomidorów. Tej samej nocy patrol policyjny napotkał na plantach 2 osobników, obładowanych pakami. Okazało się, że nieśli oni skradziony u Badzięgowej łup. Na wezwanie policji, by się zatrzymali, złodzieje porzucili toboły i zbiegli.

— **Z walnego zebrania Rodziny Urzędniczej.** W tych dniach odbyło się walne zebranie Rodziny Urzędniczej, które zagaił prezes p. wicestarosta mgr. Formanowicz, witając licznie zebranych członków. Na marszałka zebrania wybrano p. naczelnika urzędu Skarbowego Szyjkowskiego. Sprawozdanie z działalności z roku ubiegłego złożył prezes p. mgr. Formanowicz, sekretarz Kowalczykowa, oraz skarbnik inż. Góral. Sprawozdania wykazały, że działalność Rodziny Urzędniczej była owocna i pożyteczna dla ogółu członków. Nowy zarząd wybrano w składzie: prezes — naczelnik Szyjkowski, oraz członkowie p. Formanowicz, p. doktorowa Osiecka, p. dyr. Piekarski, p. burmistrzowa Kleinowa, p. inż. Swech i p. Kościelski. Komisja rewizyjna pozostała w dotychczasowym składzie z p. dyr. Moczyńskim na czele.

— **P. starosta powiatowy** Z. Gużewski, oraz komisarz pow. Komendy Policji Państwowej p. Polakowski wrócili z urlopu i objęli urzędowanie w dniu 16 bm.

Z życia Związku Młodej Polski

ODPRAWA W DOWÓDZTWIE Z. M. P. W ALEKSANDROWIE KUJ.

W obecności wszystkich członków dowództwa Oddziału ZMP w Aleksandrowie Kuj. odbyła się odprawa, na której E. Zdrada wydał odpowiednie dyspozycje, oraz uzgodniono poglądy i plany prac poszczególnych odcinków w organizacji. Po dyskusji nad sprawami organizacyjnymi i wychowawczymi, p. Zdrada zarządził w bieżącym miesiącu inspekcję w poszczególnych grupach.

W CIECHOCINKU ZGŁOSIŁY SIĘ 42 KANDYDATKI NA KURS Z. M. P.

W sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciechocinku odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne dla pań na którym o celach i zadaniach Zw. Młodej Polski mówił dowódca oddziału ZMP Edward Zdrada. Po dyskusji i omówieniu struktury organizacyjnej przez kier. grupy kol. Kamińskiego, przystąpiono do zorganizowania grupy żeńskiej. Na zebraniu zgłosiły się 42 panie na kurs kandydacki.

ZEBRANIE INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNE ZMP W OSIĘCINIE.

W niedzielę o godz. 14,30 w sali maj. Dobroczynność hr. Skarbków w Osięcinach w pow. włocławskim odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne Z.M.P. O celach i zadaniach Związku Młodej Polski mówić będą prelegenci z dowództwa Oddziału.

Świecie

— **Świecie ku czci Ojca św.** Po niedzielnej akademii żałobnej ku czci zmarłego Ojca św. Piusa XI, obchodziło katolickie społeczeństwo Świecia godnie dzień złożenia zwłok Ojca św. Kościół poklasztorny był wypełniony wiernymi, którzy przybyli wysłuchać nabożeństwa żałobnego, jakie celebrował ks. radca Konitzer w asyście miejscowego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje towarzystw ze sztandarami. (ś)

W dniu 23 bm. Izba Morska wyda orzeczenie w sprawie tragedii „Tczewa"

Ciekawe szczegóły wielkiej rozprawy

Jak już donosiliśmy, przed Izbą Morską w Gdyni odtwarzane były obecnie ostatnie chwile polskiego statku „Tczew" który — jak wiadomo — zatonął w dniu 5 grudnia w porcie gdańskim.

Przed Izbą Morską przesunął się szereg świadków, którzy rekrutowali się z urzędników maklerskiej firmy PAM, furmanów ładujących towary na statek, członków załogi i pilota.

Czwartek minął pod znakiem wielkich sensacyj. Z samego rana pełnomocnik kapitana Wąsowicza przypuścił ostry atak na niektórych świadków — członków załogi „Tczewa", w szczególności na pierwszego oficera **Radeckiego** i drugiego mechanika **Cybulskiego.** W czasie bardzo gorącej dyskusji wyszło na jaw wiele szczegółów, malujących dokładnie niedostateczne przygotowanie fachowe obu wymienionych do roli, jaką spełniali na statku. Poza tym ujawniono wiele szczegółów, niekorzystnie przedstawiających osobę **kpt. Wąsowicza, który nie tak dawno miał przed Izbą Morską rozprawę o wypadek na tym samym statku i został wówczas uznany winnym.**

Po tych utarczkach między zainteresowanymi stronami, przeplatanych jeszcze dodatkowymi zeznaniami poszczególnych świadków, zabrał głos biegły — specjalista od budowy okrętów — **inż. Giełdzik. Biegły stwierdził, że przy stanie załadowania jaki był na statku „Tczew" w dniu 5 grudnia, prędzej czy później katastrofa była nieunikniona.** Jeśli chodzi o budowę statku, biegły inż. Giełdzik stwierdził małą statyczność statku i dziwną „miękkość", która powodowała, że ze statkiem tym trzeba było się niezwykle ostrożnie obchodzić przy manewrowaniu. Takie same mniej więcej zdanie wygłosił o statku „Tczew" były jego dowódca **kapitan Rusiecki.**

Po zakończeniu przewodu sądowego delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu **kpt. Maciejewicz,** przeszedłszy skrupulatnie całość przewodu sądowego, w konsekwencji **domaga się uznania kapitana Wąsowicza winnym nie dopełnienia ciążących na nim, jako dowódcy statku obowiązków,** a ponieważ zdarza mu to się w stosunkowo krótkim czasie już po raz drugi, **o pozbawienie go prawa kierowania statkami morskimi jako dowódcy.**

Odnośnie **pierwszego oficera** wnosi o uznanie go **winnym uchybień natury służbowej** przy wykonywaniu rozkazów — odnośnie **drugiego oficera** o uznanie go jako **zaniedbującego się w służbie;** odnośnie **I mechanika nie ma żadnych zastrzeżeń,** natomiast ma takie zastrzeżenia co do **II mechanika Cybulskiego,** chociaż działalność jego mało wpływała na prawidłowe funkcjonowanie statku.

Po mowie delegata Ministerstwa zabrał głos pełnomocnik kapitana Wąsowicza **mec. Szurlej.** Świetny ten obrońca wygłosił doskonałą mowę. Poruszył w niej wszystko — od wad konstrukcyjnych statku, po przez ocenienie wartości zeznań świadków, rozważania psychologiczno-logiczne aż do fantazji w stylu Conrada o „duszy" statku.

Po przemówieniach zarządzona została przerwa **do dnia 23 lutego b. r.,** w którym to dniu Izba o godz. 12 wyda swe orzeczenie.

Angielski statek z rozprutym dnem osiadł na mieliźnie

Szczegóły katastrofy „Baltabora" u wejścia do portu libawskiego

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy krótką wiadomość o motorowcu angielskim „Baltabor", który osiadł na mieliźnie w pobliżu wejścia do portu w Libawie.

Obecnie do Gdyni nadeszły szczegóły tragedii tego statku. SS. „Baltabor" kursujący na regularnej linii Londyn—Ryga—Libawa w dniu 13 bm. zbliżał się do portu libawskiego, w czasie silnego huraganu. Gdy statek znajdował się około 2,5 mili od portu raptownie cały zadrżał. Okazało się, że wpadł na mieliznę, przeciął ją i zatrzymał się po drugiej stronie, doznając przy tym poważnych uszkodzeń, bowiem przy zderzeniu rozpruł sobie dno.

Woda zaczęła wdzierać się do luk statku i hali maszyn. Kapitan statku Kanelli, widząc że sprawa jest beznadziejna, dał sygnały S. O. S. Z portu libawskiego wyruszył na ratunek Kapitan Portu Michelson na holowniku „Waldemar", jednak o podejściu do tonącego statku nie było mowy. „Baltabor" grzązł w piasku, a luki jego były zalane wodą. Z pokładu holownika „Waldemar" rzucono hol, usiłując ściągnąć tonący statek z mielizny i przyholować go do portu. Hole jednak pękały jeden za drugim, nie wytrzymując naporu huraganowego wiatru, który pędził statek z powrotem na mieliznę.

Część załogi „Baltabora" przeszła na holownik, a 9 marynarzy wraz z kapitanem nie opuściło pogrążającego się statku, oczekując pomocy od innych holowników.

W Gdyni grasuje tajemnicza kobieta-włamywacz

Od pewnego czasu na terenie Gdyni grasuje tajemniczy włamywacz-kobieta, która w niewyjaśniony sposób poznaje zwyczaje swych przyszłych ofiar i w odpowiedniej chwili, podczas nieobecności domowników okrada mieszkania. Tajemnicza kobieta dokonuje kradzieży według metody „pukanego". Gdy po zapukaniu, czy zadzwonieniu do mieszkania nikt jej nie otwiera, wówczas wdostaje się do wnętrza przy pomocy wytrycha i plądruje mieszkanie.

Policja natrafiła już na ślad młodej i przystojnej włamywaczki, która, jak się zdaje, pochodzi ze sfer inteligencji. Mimo pościgu, po nieudałym włamaniu, sprytna złodziejka w tajemniczych okolicznościach umknęła.

Istnieją poszlaki, że kobietą-włamywaczem jest wytrawny przestępca, posługujący się dla zatarcia śladów niewieścim przebraniem.

Echo napadów rabunkowych na plebanie w pow. tczewskim

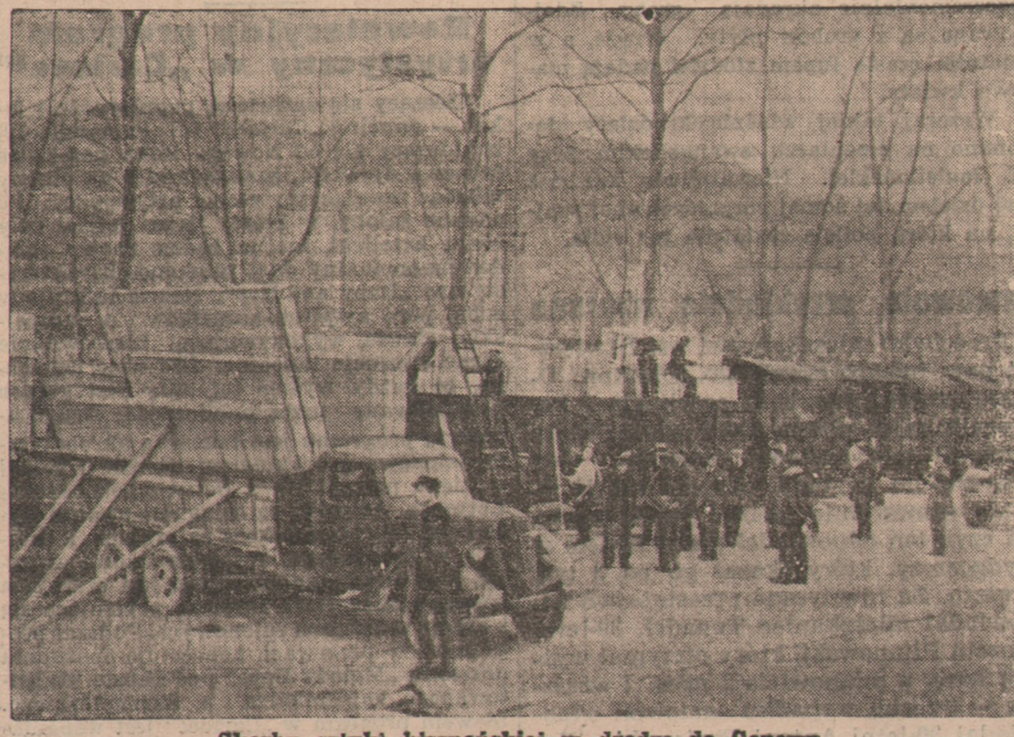
Szybkie ujęcie i surowe ukaranie zuchwałych bandytów

W grudniu ub. roku donosiliśmy o zuchwałych napadach rabunkowych na plebanie w Lubiszewie i Swarożynie w pow. tczewskim, podczas których bandyci pod groźbą rewolwerów usiłowali sterroryzować ks. ks. proboszczów. W obu wypadkach jednak spotkali się z odważnym i zdecydowanym oporem, wobec czego zbiegli, ostrzeliwując z rewolwerów spieszącą z pomocą ludność wiosek.

Energiczne dochodzenia Wydziału Śledczego w Tczewie, doprowadziły już wkrótce do ujęcia zuchwałych bandytów, którymi okazali się 27-letni Józef Dobek ze Starej Kiszewy, w pow. kościerskim, 27-letni Michał Karol Cap, z Nowego Targu i 35-letni Franciszek Reszka z Czarlina w pow. tczewskim.

Reszka nie brał bezpośredniego udziału w napadzie, lecz znając dobrze położenie plebanii w Lubiszewie i Swarożynie, nastręczał dwom pierwszym „robotę" i przejął na siebie dalszą odsprzedaż zrabowanego łupu.

W wyniku rozprawy, przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy w Starogardzie skazani zostali Józef Dobek i Michał Cap, za napad rabunkowy z bronią w ręku, każdy na 8 lat więzienia, a Franciszek Reszka za paserstwo na 18 miesięcy więzienia.



Skarby sztuki hiszpańskiej w drodze do Genewy.

WKS „Flota" wyjedzie do Wilna

W nadchodzącą niedzielę drużyna pięściarska „Floty" wyjeżdża na jeden mecz do Wilna gdzie zmierzy się z tamtejszym klubem „Elektrit". Pięściarze Marynarki wyjeżdżają w następującym składzie: Iwański, Gwardzik, Kolecki, Jaworski, Wasiak, Piechocki, Karolak wzgl. Kozakow i Węgrowski.

Start „Floty" będzie zarazem pierwszym występem marynarzy na terenie okręgu wileńskiego.

Jeszcze o meczu bokserskim Bydgoszcz—Gdynia

Komenda Rejonu Morskiego WF i PW w porozumieniu z klubami gdyńskimi podjęła się organizacji międzymiastowego meczu bokserskiego Bydgoszcz—Gdynia. W najbliższych dniach uzgodniony zostanie termin tego meczu. Mecz odbędzie się w marcu br.

Notatnik sportowca gdyńskiego

Ostatnio odbyło się walne zwyczajne zebranie członków PRKS „Bałtyk", na którym zapoznano wszystkich członków z całokształtem działalności poszczególnych sekcji w roku ub. Po ożywionej, ogólnej dyskusji uchwalono, że zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu i wybory nowych władz klubowych odbędą się w dniu 3 marca br.

*

Związek Strzelecki w Gdyni organizuje w dniach 24 i 25 bm. zawody propagandowe i mistrzostwa bokserskie powiatu gdyńskiego Z. S. Wspomniane zawody odbędą się w Hali Sportowej przy ul. Rybackiej.

*

W nadchodzącą niedzielę dwa gdyńskie kluby bokserskie rozegrają spotkania. W Gdyni na Hali Dworca Morskiego walczy „Kotwica" z wejherowską „Siłą". W Wilnie pięściarze „Floty" zmierzą się z tamtejszym „Elektritem".

*

W dniu jutrzejszym w sali Marynarki Wojennej na Oksywiu gdyński K. P. W. rozegra mecz koszykówki o mistrzostwo Pomorza w kl. A z bydgoskim KS. Ciszewski. Zawody zapowiadają się ciekawie. Początek o godz. 19.

Wzruszające dowody ofiarności społecznej na Fundusz Obrony Narodowej

Ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzimy dowody ofiarności społecznej na Fundusz Obrony Narodowej, która przeniknęła już najszersze warstwy ludności i znajduje wszędzie należyty oddźwięk, nawet wśród najbiedniejszych. Ze szczerym też wzruszeniem notujemy chociażby najdrobniejsze ofiary ludzi biednych i pracujących ciężko na kawałek chleba, ponieważ ofiary te bardziej od innych świadczą o powszechnym zrozumieniu konieczności dozbrojenia armii, tej jedynej gwarantki naszej niepodległości.

Do takich wzruszających ofiar zaliczyć należy również **zł 58, zebrane z groszowych składek członków Polskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych w Tczewie** oraz **zł 8,50 uzbierane pośród członków tczewskiego Oddziału Polskiego Zw. Zaw. Robotników Użyteczności Publicznej.** Całą kwotę 66,50 zł odesłano do zarządu głównego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Warszawie, który zużyje ją, łącznie z składkami innych Oddziałów, na zakup odpowiedniego sprzętu dla armii.

Fakt powyższy świadczy wymownie o głębokim patriotyźmie polskiego robotnika i o jego szczerej chęci przyczynienia się do utrwalenia naszego niepodległego bytu.

Choinice

Na zjeździe niemieckiej organizacji rolniczej krytykowano przepisy o pasie granicznym.

W środę zjechało się do Chojnic około 600 rolników narodowości niemieckiej z pow. chojnickiego, sępoleńskiego i tucholskiego na roczne zebranie ich organizacji „Landbund Weichselgau". Obrady prowadził „fuehrer" Krueger z Torunia, zaś obrady młodych rolnik Modrow z Jastrzębia. Na program złożyły się referaty o położeniu rolnictwa, polityce zbożowej i hodowli koni.

Podczas przemówień krytykowano przepisy o pasie granicznym.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś — Sobota **Szymona**	**18**	lutego
Jutro — Niedziela **Konrada**	**19**	lutego

— **Muzeum Miejskie** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

DYŻURY APTEK

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.

— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 3204.

— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka **1,** telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Chiński brylant".
BAŁTYK: „Pieśń skazańców".
KRISTAL: „Moje serce".
LIDO: „Serce matki".
MARYSIEŃKA: „Student z Oxfordu".

KALENDARZYK TEATRALNY.

SOBOTA: godz. 16 (ceny zniżone) „Krysia Leśniczanka".
SOBOTA: godz. 20 „Dar poranka".
NIEDZIELA: godz 16 „Dar poranka".
NIEDZIELA: godz. 20 „Dar poranka".
PONIEDZIAŁEK: „Hrabina Marica".
WTOREK: „Hrabina Marica".

Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę o godz. 16,30 przedstawienie popołudniowe operetki **„Krysia Leśniczanka"** w obsadzie premierowej po cenach o 40 proc. zniżonych.

O godz. 20 drugi gościnny występ **Franciszka Brodniewicza** entuzjastycznie przyjętego na wczorajszej premierze przez wypełnioną po brzegi widownię. W przemiłej komedii **„Dar poranka"** biorą udział pp. Okońska, Krzywicka, Dębicz i Rosłan. Reżyser E. Szafrański, wystawa według projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Jutro w niedzielę o godz. 16 i 20 dwa ostatnie a zarazem pożegnalne **występy Franciszka Brodniewicza.**

Na niedzielne popołudniowe przedstawienie z udziałem Fr. **Brodniewicza ceny biletów zniżone.**

* * *

Celem uczczenia pierwszej rocznicy zgonu patrona naszego teatru śp. Karola Huberta Rostworowskiego, dyrekcja teatru w pierwszych dniach marca wprowadza na repertuar jedno z arcydzieł K. H. Rostworowskiego z gościnnym występem znakomitej polskiej tragiczki **Stanisławy Wysockiej.**

Notatki kronikarza

— **„Szczęść Boże"!** W kościele Serca Jezusowego ks. Rolski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Ireną Żołkiewiczówną i p. Janem Szarafińskim, urzędnikiem B-ku Zw. Sp. Zar., znanym działaczem sportowym. „Szczęść Boże" na nowej drodze życia!

— **Nowy kurs P. C. K.** Z dniem 1 marca br. Polski Czerw. Krzyż w Bydgoszczy organizuje 43 godzinny kurs ratowniczo-sanitarny. Zgłoszenia do dnia 25 bm. przyjmuje sekretariat ul. Cieszkowskiego 11.

— **Muzyk złodziejem.** Niejaki Jan O. z zawodu muzyk, skradł z kawiarni „Pod Orłem" kilka sztuk plateru, kompletując w ten sposób domową zastawę.

— **Kradzież w restauracji.** Podczas zabawy w jednej z restauracji skradziono Franciszkowi Badzińskiemu (Wełniany Rynek 12) papierośnicę, dokumenty, kilka sztuk weksli oraz 20 zł gotówki. Poszkodowany twierdzi, iż kradzieży dokonała bufetowa, którą zainteresowała się policja.

— **Młodzież w hołdzie Ojcu Św.** KSM. w Bydgoszczy urządziło akademię ku czci **Ojca św. Piusa XI.** Akademię zaszczycili swoją obecnością ks. kan. Schulz, dr. Fischbach, prezes Akcji Kat. i in. Przemówienie ku czci Wielkiego Papieża wygłosił delegat centrali w Poznaniu p. Dolczewski. Ponadto część artystyczną wypełnił chór farny oraz deklamacje.

Z przebiegu walnych obrad Tow. Pop. Budowy Szkół Powszechnych

przy szkole Św. Trójcy

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przy szkole powszechnej im. Św. Trójcy, odbyło ostatnio swe roczne walne obrady. Zebranie zagaił długoletni prezes Towarzystwa p. Henryk Szymański, po czym odbyło się wręczenie dyplomu p. rektorowi Dachterze, zasłużonemu pedagogowi i działaczowi społecznemu. Z kolei przewodniczącym obrad wybrano jednogłośnie p. rektora Dachterę a sekretarzem p. Zwierzykowskiego. W dowód uznania za prace, jakie położono w Tow. Pop. Bud. Publicznych Szkół Powszechnych, wręczono dyplomy zasługi pp. Józefie Barczyńskiej, Stanisławowi Hornowi, Antoniemu Gołębiewskiemu, Józefowi Barczyńskiemu, Henrykowi Szymańskiemu, nauczycielce Raurowej i nauczycielowi Conradowi. Ze sprawozdań zarządu wynikało, że zbiórka uliczna na budowę szkół przyniosła 600 złotych. Towarzystwo liczy obecnie 100 członków zwyczajnych. W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli pp. prezes Henryk Szymański, wiceprezes Horn, sekretarka Czajkowska, zastępca Antoni Gołębiewski, skarbniczka nauczycielka Raurowa, wszyscy długoletni członkowie Towarzystwa. Na ławników wybrano pp. Barczyńskiego, Lewandowskiego i Conrada. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Gierczak i Zwierzykowski.

Polski Biały Krzyż współpracuje z bydgoską Czeladzią Rzemieślniczą

Rewia rzemiosła uświetni akademię w dniu imienin Nacz. Wodza

Prezes Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijańskich w porozumieniu z zarządem Polskiego Białego Krzyża zwołał w gmachu rzemiosła w Bydgoszczy zebranie wszystkich prezesów miejscowych towarzystw Czeladzi Rzemieślniczej. Na zebranie przybyła również prezeska Polskiego Białego Krzyża p. **H. Stabrowska,** prezes rzemiosła p. **Godek** oraz starszyzna cechowa. Pani Stabrowska zreferowała sprawę obchodu imienin Naczelnego Wodza **Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza,** który to obchód organizuje Polski Biały Krzyż w Teatrze Miejskim.

Polski Biały Krzyż zwrócił się o współudział w wykonaniu obchodu do szeregu organizacyj społecznych jak: Sokół, Chór Hasło, młodzieży Szkół Średnich i Powszechnych, Hufców Pracy, do wszystkich organizacyj społecznych o udział pocztów chorągwianych, jak również do Czeladzi Rzemieślniczej, pragnąc nawiązać z nią bliższy kontakt i zespolić ją z wojskiem i ze społeczeństwem. Prezeska Polskiego Białego Krzyża słusznie podkreśliła, że czeladź rzemieślnicza pozostawiona jest poza nawiasem spraw społecznych, a przecież młodzież winna się przygotować do służby społecznej, ażeby zająć stanowiska po starszych.

W dyskusji zabierało głos szereg przedstawicieli czeladzi, zaznaczając gotowość podjęcia inicjatywy Polskiego Białego Krzyża i szczerą chęć dalszej współpracy z Polskim Białym Krzyżem, a tym samym z wojskiem. Ustalono, że Czeladź Rzemieślnicza wykona na akademii inscenizację, podkreślającą współdziałanie jej w dziele obronności Państwa. Układ scenariusza i reżyserię zespołu przeprowadzi artysta dramatyczny teatru miejskiego p. **Stefan Drewicz.** W rewii rzemiosła weźmie udział około 50 czeladzi w strojach zawodowych, z emblematami i sztandarami rzemiosła.

Dla opracowania szczegółowego planu pracy wybrano komitet ścisły, do którego weszli: prezeska P. B. K. p. **Stabrowska,** kierownik artystyczny Sekcji P. B. K. p. **Stefan Drewicz,** prezes Samodzielnego Rzemiosła Chrześcijańskiego p. **Godek** oraz pp. **Wacław Kaczmarek, Erwin Szyperski, Alfons Czarnecki i Stachowiak,** komitet ten zbiera się już w najbliższym czasie, ażeby uzgodnić z p. Drewiczem program. Od 20 bm. rozpoczną się w sekretariacie P. B. K. trzy razy w tygodniu próby zespołu.

Hieny na cmentarzu

W ostatnim czasie na cmentarzach bydgoskich pojawili się złodzieje, którzy bezceremonialnie okradają groby. Zdejmowane są z grobów płyty, krzyże, a w ostatnim czasie łupem złodziei padają masowo kwiaty.

Wczoraj takiej właśnie kradzieży dokonano na cmentarzu ewangelickim przy **ul.** Jagiellońskiej. Niewątpliwie kradzież jest dziełem tej samej zorganizowanej szajki, na którą policja zastawiła już sidła.

Samowola przykładnie ukarana

Przeciwko mieszkańcowi wsi Dźwierzno pow. inowrocławskiego, rolnikowi Obiale prowadzona była egzekucja i komornik zajął pewną ilość zboża, które zostawił pod dozorem dłużnika. Gdy przyszło do licytacji, okazało się, iż Obiała samowolnie usunął zajęte zboże. Za czyn ten odpowiadał przed Sądem w Bydgoszczy, który skazał go na 3 tyg. aresztu. Za identyczne przestępstwo odpowiadał mieszkaniec Tupadeł, 39-letni Marcin Pijanowski, który otrzymał wyższą karę, a mianowicie 2 mies. I wreszcie w trzecim wypadku samowoli odpowiadał **30-letni Antoni Brylewski** z Komasina. Przed kilku miesiącami policja stwierdziła, iż wymieniony posługiwał się wagą i odważnikami nie legalizowanymi.

Spisano protokół, a wagę i odważniki opieczętowano. W międzyczasie Brylewski usunął dowód swego przewinienia i za to został skazany na 2 tyg. aresztu z zawieszeniem. (r).

Rewelacyjny program artystyczny w „Carioce"

Cieszący się zasłużoną popularnością lokal — dancing „Carioca" (ul. Pomorska 19) znajdujący się od Nowego Roku pod nową fachową dyrekcją, zaangażował na obecny miesiąc rewelacyjny zespół artystyczny. Po okresie żałoby, w której brał udział cały świat katolicki, można będzie znowu oglądać fenomenalny duet taneczno-charakterystyczny „Baby and Boy". Nazwa ta kryje w sobie parę artystów-karzełków o europejskiej sławie, wykonywującą niezrównanie różne ewolucje taneczne. Nic więc dziwnego, że każdy występ tej pary jest gorąco przyjmowany przez publiczność. Drugą atrakcją programu jest tancerka akrobatyczno-salonowa o oryginalnej urodzie i pełnej wdzięku postaci Tusia Betty z pochodzenia Łotyszka. Artystka ta osiągnęła swoimi występami olbrzymi sukces za granicą, a ostatnio w Zakopanem. Wreszcie trzecią atrakcją tego świetnego programu jest czarująca warszawianka Nina Jarocka, popisująca się z gracją w tańcach salonowych. Podczas programu i w przerwach koncertuje doskonała orkiestra „Melody Boys" pod batutą utalentowanego kapelmistrza p. Skrzypińskiego. Słowem program w „Carioce" jest wspaniały i godny obejrzenia. (st)

Piękne postanowienie godne naśladownictwa

Od dłuższego czasu przygotowywali się podchorążowie Marynarki Wojennej do balu reprezentacyjnego, który miał odbyć się w gmachu Szkoły Marynarki w Bydgoszczy w dniu 18 bm. W międzyczasie jak grom uderzyła wieść o śmierci Papieża Polskiego, Ojca św. Piusa XI. Zarządzeniem władz została wprowadzona żałoba do czasu zakończenia uroczystości pogrzebowych, tj. do soboty, dn. 18 bm. godz. 12. A zatem biorąc obiektywnie, bal mógł wieczorem odbyć się. Jednak Dowództwo Szkoły, pragnąc zadokumentować żałobę po zgonie Wielkiego Papieża bal całkowicie odwołało. Piękny ten czyn winien znaleźć naśladowców. (r)

Komitet opieki nad grobami poległych dziękuje

Przed kilku dniami odbyło się zebranie Komitetu Opieki nad grobami poległych żołnierzy polskich w Bydgoszczy pod przewodnictwem prezesa p. St. Pałaszewskiego, gdzie poza bieżącymi sprawami dokonano obliczenia dochodu z rozprzedaży nalepek z okazji 20-lecia niepodległości Polski.

Sprawozdanie z rozprzedaży nalepek złożył skarbnik p. J. Szyperski, z którego wynika, że czysty dochód z rozsprzedaży nalepek wynosi zł 1422,05.

Komitet, spełniając miły obowiązek, wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozsprzedaży nalepek na rzecz uczczenia i utrwalenia pamięci poległych żołnierzy polskich w walkach o niepodległość Ojczyzny, składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Komitet: St. Pałaszewski — prezes: P. Chlebek — sekr.; J. Szyperski, skarbnik.

Turniej szachowy o mistrz. Bydgoszczy

Od szeregu dni odbywają się rozgrywki szachowe o mistrzostwo Bydgoszczy. W turnieju, który odbywa się w świetlicy Pocztowego PW biorą udział przedstawiciele wszystkich klubów miejscowych. Prawie 30 uczestników zostało podzielonych na cztery grupy, z których każda wyłoni po dwóch finalistów. Turniej wzbudził duże zainteresowanie wśród miłośników tej gry. Po ukończeniu eliminacyj podamy wyniki.

Dwie rozprawy przy drzwiach zamkniętych

Nie ma chyba dość surowej kary za czyn jakiego dopuścił się 25-letni Franciszek Smoliński z Bydgoszczy. Zniewolił on w brutalny sposób 12-letnią dziewczynkę Marię F. Za ten ohydny czyn odpowiadał on przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Sądzący trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Piziewicza skazał zwyrodnialca na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Tegoż dnia odbyła się rozprawa przeciwko małoletniemu 15-letniemu Marianowi Cz. z Bydgoszczy. Młodzieniec ten przed kilku tygodniami w „zapale miłosnym" usiłował zniewolić 54-letnią Agnieszkę Wrzeszczyńską. Napadnięta kobieta zdołała obronić się przed zakusami młodzieńca, który w wyniku rozprawy został oddany pod dozór ojca. (r)

Ze sportu

Bokserski drużynowy mistrz Okręgu P. Z. L. Warszawa walczy z Astorią bydgoską.

Zawody bokserskie P. Z. L. Warszawa — Astoria w niedzielę, 19 bm. o godz. 15-tej w sali Kowalskiego (Kleinert) przy ul. Wrocławskiej — należeć będą zapewne do tych spotkań, z których publiczność ma prawo oczekiwać maksimum emocyj i zadowolenia.

Śmiała inicjatywa zarządu KSZS Astorii, który sprowadzając podobne pełno-wartościowe drużyny bokserskie kraju, winna znaleźć zrozumiałe poparcie szerokich rzesz publiczności.

Półfinałowe spotkanie w koszykówkę o mistrzostwo miasta.

Pierwsze półfinałowe spotkanie o mistrzostwo miasta w koszykówce rozegrane zostanie jutro w niedzielę, o godz. 11 pomiędzy Liceum im. Marszałka Piłsudskiego, a Batalionem Pancernym w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Mistrzostwa Pomorza w piłce rowerowej

Jutro, w niedzielę, o godz. 15 w sali Patzera przy ul. Św. Trójcy odbędą się mistrzostwa Pomorza w piłce rowerowej przy udziale 6-ciu drużyn z Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Oprócz powyższych zawodów publiczność będzie miała okazję zobaczenia ciekawych — wprost akrobatycznych pokazów w wykonaniu najlepszych kolarzy Pomorza w tej dziedzinie sportu.

UWAGA! Szpieg podsłuchuje!

Płk. Kazimierz Zieliński pisze w „Polsce Zbrojnej" **ciekawe** uwagi na temat szpiegostwa.

Trzeba podkreślić — pisze ppłk. Zieliński — szpiedzy rzadko mają wygląd czarnych charakterów. Nie są wcale podobni do typowych rzezimieszków, morderców, rabusiów, czy złodziei. Nie odznaczają się też zewnętrznie detektywistycznymi cechami Szerlock Holmsa. Cały bowiem dowcip szpiegowski polega na tym, aby niczym się nie odróżniać od przeciętnego obywatela danej sfery lub zawodu, i niczym nie wzbudzać czyichkolwiek podejrzeń.

Jeśli więc szpieg zechce się uplasować w wielkim świecie, będzie niewątpliwie doskonałym typem dżentelmena, na pewno będzie umiał znaleźć się w wykwintnym towarzystwie, prowadzić zajmującą rozmowę, przy czym jego tryb życia będzie niewątpliwie dostosowany do jego również dobrze ustawionych warunków materialnych. Żaden bowiem szczegół z jego życia nie może nasuwać podejrzeń, iż fundusze czerpie z niejasnego źródła. Nie trzeba dodawać, że taki typ agenta, czyli szpiega kosztuje sporo pieniędzy. Ten szczegół jednak w wywiadach bogatych państw nie odgrywa wielkiej roli, jeśli cel wart jest zachodu.

To samo odnosi się do każdego innego zawodu i pozycji społecznej. Agent, występujący w roli fryzjera zyska na pewno uznanie swej klienteli. Będzie przy tym miłym i dowcipnym rozmówcą.

Urzędnik będzie na pewno punktualnym, sumiennym i inteligentym pracownikiem, portier hotelowy rzutkim i sprytnym, kelner świetnym fachowcem itd. itd.

„Nie ma właściwie sfery ani zawodu — pisze jeden ze znawców tych spraw — wśród którego nie mógłby ukryć się agent obcego wywiadu. Siostry miłosierdzia, dentystki, dentyści, studenci, chorzy i ranni, pielgrzymi, uczeni, artyści i artystki, sławni i nieznani, teatrów poważnych i prowincjonalnych, fotografowie, właściciele ziemscy, służące, lokaje, sztukmistrze, zawodowi złodzieje, girlsy i kokoty — jest to seria typów, nie wyliczona jednak w całości, które wykorzystuje wywiad. Całkowite jej wyliczenie zajęłoby zbyt wiele czasu".

Drugą cechą dobrego agenta będzie inteligencja, spryt i doskonała znajomość ludzi. Każdy agent musi być z natury rzeczy świetnym psychologiem, albowiem od tego właśnie zależeć będzie w pierwszym rzędzie powodzenie w jego pracy.

Ta znajomość psychologii i doświadczenie życiowe niekonieczne są potrzebne agentowi do jego bezpośredniej, osobistej pracy wywiadowczej. Bardzo często agent jest tylko **kierownikiem pracy szpiegowskiej,** którą wykonywują zwerbowani przezeń ludzie, porozmieszczani w różnych środowiskich, w urzędach, w fabrykach, wśród wolnych zawodów, w firmach handlowych itd.

Nie trzeba sobie wyobrażać, że praca agenta obliczona jest na szybkie i doraźne korzyści. Zazwyczaj przygotowanie gruntu trwa długo, chodzi bowiem o to, aby pozyskać właściwych ludzi, którzy będą umieli pracować i dawać należyte korzyści bez obawy szybkiego ich zdemaskowania.

Sposoby pracy szpiegowskiej są bardzo różne. Tak np. za pośrednictwem córki posła jeden z wywiadów uzyskiwał wrzucone do kosza szczątki otrzymywanych przez poselstwo raportów. Myśliwi nie tylko potrafili studiować rejony nadgraniczne, lecz często przy kieliszku wódki uzyskiwali od dowódców straży granicznej cenne materiały. **Ludzie, lubiący się przechwalać i wielomówni, dostarczali nie raz wywiadom obcym dużo cennych informacyj.**

Nieraz terenem nawiązywania stosunków wywiadowczych jest teatr. Odczyty i referaty, specjalnie omawiające położenie gospodarcze, dają zawsze zdolnemu agentowi dużo materiału. Pod maską powodzian, pogorzelców, głuchych, niemych i ślepych agenci, zaopatrzeni w odpowiednie dokumenty i listy polecające, nieraz obijają progi i kurytarze instytucyj państwowych, szukając tam rzekomo pomocy i wsparcia. Włóczą się oni nie raz, żebrząc w portach lub rejonach umocnionych, zbierając jednocześnie potrzebne im szczegóły.

Wykradanie na kolejach i statkach bagaży i portfeli wyższych urzędników, utrwalanie wszystkich interesujących szczegółów za pomocą małych aparatów fotograficznych, ukrytych w zegarkach i teczkach, przechowywanie i przewożenie dokumentów w walizkach o podwójnych dnach i ścianach, w meblach, brudnej bieliźnie, ubraniu, butach, czapkach, we włosach, w nosie, w uszach, między palcami nóg i rąk, w książeczkach, laskach, gazetach i cygarach — są to sposoby stosowane dawniej i dziś przez wszystkie wywiady świata.

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, dnia 18 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 7.16 „F. I. S." — „Dziś w Zakopanem". — Wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.25 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla dzieci (z Krakowa) 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka w opracowaniu Stanisława Rogoża. 16.35 Recital fortepianowy Aliny van Barentzen. 17.35 O roślinie w zwierzęciu — pogadanka — wygłosi Axel Stjerna. 17.35 Canzonetty i madrygały Palestriny (z Wilna). Wykonawcy: Podwójny kwartet wokalny „Pro arte" pod dyr. Adama Ludwiga. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „F. I. S.": Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu na 50 km. 19.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, z udziałem Jerzego Klimaszewskiego. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „W ostatnią sobotę karnawałową" — muzyka taneczna. W przerwach: Trzy skecze Erwina Albrechta. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 „F. I. S.": Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „F. I. S.": Wiadomości z Polski w języku niemieckim, angielskim i francuskim. 23.15—1.00 Muzyka taneczna — płyty.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj gwiazdo morza". 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Jak żywić inwentarz" — pogadanka rolnicze — inż. Władysława Skrzypka. 18,10 „Najpiękniejsze miasto Pomorza" — pogadanka — Józefa Szyjkowskiego. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.
20.00 RYGA. „Wesoła wdówka" — operetka Lehara.
21.00 BRUKSELA FLAM. „Karnawał w Rzymie" — operetka J. Straussa.
21.00 MEDIOLAN. „Carmem" — operetka Bizeta
21.30 BORDEAUX. „Orfeusz" — opera Glucka.

Niedziela, dnia 19 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 „F. I. S.": „Dziś w Zakopanem". 8.20 Audycja dla wsi. 9.15 Koncert muzyki operowej (z Wilna). 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu. Kazanie wygłosi ks. prof. Weryński. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Katedralny pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. 11.47 „F. I. S.": Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Krakowa). Wykonawcy: Krakowska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (płyty — z Krakowa). W przerwach „F. I. S." — transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „F. I. S.": Transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich (zdjęcie dźwiękowe przez Kraków). 17,30 Koncert. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz soliści. W przerwie o godzinie 18,25 Chwilka Biura Studiów. 19,30 „Pies Mona" — fragment z powieści „Potrójny ślad" Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej. 19,50—20,15 Recital śpiewaczy Bahri Nurii-Hanzić (artystki Król. Opery w Belgradzie). 20,15 Audycje inform. — „FIS": Wiad. sportowe. 21.20 Muzyka w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 21.55 „Łątki radiowe" — wesoła audycja w opracowaniu Andrzeja Rybickiego, Wiktora Budzyńskiego i Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 „F. I. S." — Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05. „F. I. S." — Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8.45 Sprawy kupieckie — omówi Alojzy Melerski. 8.55 Gra kapela ludowa z Lubrania pod dyr. Jana Lisieckiego. 9.10 Program na jutro. 13.05 „Świątki na Kujawach zachodnich" — felieton Stanisława Wojewódzkiego. 14.40 Literatura dla wszystkich — fragment z książki Grzymały Siedleckiego „Miechowiec i syn". 14,55 „Podkoziołek" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Zdzisława Arentowicza. 19.30 Recital fortepianowy Stanisława Chojeckiego. 20.10 Wiadomości sportowe z Pomorza 23.05 Zakończenie programu.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.00 FLORENCJA. „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego.
17.00 RZYM. Koncert symfoniczny.
17.10 BUDAPESZT. Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej.
18.00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.
19.35 LONDYN REG. Niedzielny koncert symfoniczny.
20.10 SZTOKHOLM. „Hrabina Marica" — operetka Kalmana.
21.30 RADIO PARIS. Wieczór oper.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 17 lutego

DEWIZY: Belgia 89,82; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 283,78; Kopenhaga 111,23; Londyn 24,92; Nowy Jork czeki 5,31; Nowy Jork kabel 5,31¼; Oslo 125,22; Paryż 14,01; Praga 18,16; Sztokholm 128,12; Zurych 120,60; Mediolan 27,92; Helsinki 10,98; Montreal 5,27¾1 — Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89,82; Dolary amer. 5,29; Dolary kanad. 5,25½; Floreny hol. 285,22; Franki franc. 14,10; Franki szwajc. 120,60; Funty ang. 24,92; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,23, norweskie 125,22, szwedzkie 128,12; Liry włoskie 16,80; Marki fińskie 10,98; Marki niem. srebr. 73,00.

AKCJE: Bank Polski 132,50; Bank Handlowy 59,75; Węgiel 39,25; Modrzejów 19,00; Norblin 104,75; Ostrowiec 77,00; Starachowice 56,75; Zieleniewski 82,00; Żyrardów 65,50; Haberbusch 69,50. — Tendencja niejednolita.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 66,75; 3 proc. inwest. I em. 90,75 serie 95,75; II em. 91,75 serie 96,50; 5 proc. konwersyjna 69,00 setki; 5 proc. kolejowa 69,00; 4 proc. prem. dolarowa 44,25; 4 proc. konsolidacyjna 67,75 drobne i setki; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,25 drobne; 5 proc. Warszawy stare 77,25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 76,00 drobne; 5 proc. Warszawy 1936 r. 73,50; 5 proc. Lublina 1933 r. 62,75; 5 proc. Łodzi 1933 r. 67,38. — Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 17 lutego

Zboża: pszenica 18,50—19,00; żyto 14,75—15,00; jęczmień 673-678 g. l. 16,75—17,25; jęczmień 644-650 g. l. 16,25—16,75; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30% wł. w. 38,75—39,75; 0—35% 37,75—38,75; gat. I 0—50% wł. w. 34,75—35,75; IA 0—65% wł. w. 32,25—33,25; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 27,75—28,75; razowa 0—95% wł. w. 25,75—26,75; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,00; otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 26,00—27,00; pęczak wł. w. 26,00—27,00; perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—31; (Folger) 24—26; wyka jara 19—20; peluszka 22.50—23.50; łubin żółty 12,75—13,25; łubin nieb. 12,00—12,50; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 50—51; rzepik ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 60—62; mak niebieski 93—96; gorczyca 51—54,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 115—125; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 215—265; koniczyna szwedzka 170—190; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; przelot 65—75; rajgras angielski 90—100; tymotka czyszczona 35—40.

Pastewne i inne: makuchy lniane w taflach 24—24,50; makuchy rzepakowe w taflach 15,75—16,25; makuch słonecznikowy 23,50—24,00; płatki ziemniaczane 16,00—16,50; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 229 ton; żyto 882 ton; jęczmień 444 ton; owies 52 ton.

Ogólny obrót 1.907 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 13
z dnia 13 lutego

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 48,00—52,00
za rzepak holenderski letni	zł 44,00—46,00
za siemię lniane „Bombay"	zł 56,00—60,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 48,00—52,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 24,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 15,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.



WEZWANIE
DO SKŁADANIA OFERT PISEMNYCH

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie: 1) Roboty kamieniarskie (oblicowanie alabastrem), 2) Roboty lastrikowe w holu łaz. III (schody i posadzka), 3) Roboty ślusarskie (poręcze).

Termin składania ofert do dnia 27 lutego 1939 r., otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 lutego r. b. o godz. 10-tej.

Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które można otrzymać w Biurze Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku.

Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu.

Dyrektor Zakładu Zdrojowego:
(—) St. Wiśniewski.

Zl. 146/Iś. (10999

161/36. (11003

ORZECZENIE

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 31 stycznia 1939 r. na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14. I. 36 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 23) i §§ 26 i 27 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2. VII. 36 r. o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 387)

Orzekł:

Zatwierdza się układ przyjęty na zebraniu wierzycieli w dniu 19. I. 39 r. w postępowaniu układowym nad majątkiem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z ogr. odpow. **„Rolnik" w Chełmży.**

Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu.

Zl. 119/IX.

OGŁOSZENIE

W sprawie postępowania układowego dotyczącego m. **Nowa-Cerkiew,** pow. tczewskiego, stanowiącego własność **Bolesławy Hassowej,** otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24. 10. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59)

Wzywam:

wszystkich wierzycieli wymienionego dłużnika do zgłoszenia swych pretensji w terminie sprawdzania wierzytelności, który wyznaczam na dzień 25 lutego 1939 r. godz. 10 rano w Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu, ul. Warszawska nr. 12.

W zgłoszeniu należy podać: a) imię i nazwisko lub firmę wierzyciela, jego miejsce zamieszkania lub siedzibę, b) nieprzedawnioną pretensję w kapitale i datę jej powstania, c) szczegółowy wykaz nieprzedawnionych należności ubocznych wraz z procentami do dnia 17 stycznia 1939 r., d) dowody wierzytelności z dokładnym ich oznaczeniem, e) rodzaj zabezpieczenia wierzytelności.

(—) Witold Pietraszewski, nadzorca.
Toruń, Bydgoska 96. m. 3.

Zl. 120/IX. (11062

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Gmina Kijewo Królewskie powiatu chełmińskiego sprzeda w drodze publicznego przetargu **nieczynną szkołę** z 2.46.69 ha ziemi i ogrodem w Kijewie Szlacheckim (1½ km od stacji kolejowej Płutowo) Oferty można składać do dnia 10 marca 1939 r w Zarządzie Gminnym w Kijewie Królewskim. Przetarg odbędzie się dnia 10 marca 1939 r. o godz. 11-tej. Wymagane wadium 800,— zł. (2467

Wójt Gminy: (—) Szulc.

SPRZEDAŻE

BIAŁE TYGODNIE
najtaniej w wielkim wyborze
magazyn włókienniczo - galanteryjny
Paweł Składanowski 2423
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Chorzy!
Mamy skuteczne zioła lecznicze, artykuły chirurgiczne i opatrunkowe. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka nr. 35. (2290

Smalec
czysty rafinowany, specjalnie dla cukierni, piekarń i zakładów gastronomicznych, wędliny i konserwy mięsne, poleca **Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku, składy Gdynia,** ul. Świętojańska 100 m. 3 w podwórzu, tel. 16-68. Żądajcie cenników. (7611

Samochód
ciężarowy (Chevrolet) zamknięty, w bardzo dobrym stanie oraz wóz na resorach i uprząż, korzystnie na sprzedaż. — **Georg Foth,** mistrz piekarski, **Sopoty,** Adolf Hitlerstrasse 735. (8972

Na sprzedaż
meble i naczynia domowe. Gdańsk, Weidengasse 62, II ptr. lewo. (8970

Na sprzedaż
szeroka młockarka, młockarka sztiftowa z połowicznym czyszczeniem, drewniana maszyna do oczyszczenia zboża. **Karl Dettlaff, Gdańsk,** Steindamm 31. (8967

Fistaszki
świeżo palone, 10 dkg 35 groszy, poleca Z. Budziak, Toruń, Chełmińska 2. (2500

Kamienica
komfortowa, 12.000 rocznie dochodu, cena 125 tys. zł, wpłata 70—80.000 zł, amortyzacja 30.000 zł. Piasecki, Toruń, Szeroka nr. 34. (2471

Manna
niezawodny środek na regulację żołądka, stale świeżą poleca **Z. Budziak** Toruń, Chełmińska 2. (2500

Dochodowy
dom centrum Torunia, 750 zł dochodu miesięcznie, sprzedam za 45.000 gotówką. Piasecki, Toruń Szeroka 34. (2478

Tapczany Fotele 310
wszelkiego rodzaju meble wyściełane
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Persil
oryginalna paczka tylko 0.67 zł. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290

Kawa
stale świeżo palona, herbata, kakao, poleca **Z. Budziak,** Toruń, Chełmińska 2. (2500

Jasna
dębowa sypialnia za 200 guld. na sprzedaż. — **Gdańsk,** Pfefferstadt 56 I ptr., Weyn. (8962

Na sprzedaż
2 łóżka niklowe, stół rozsuwany, tapczan, stół kuchenny, szafa do rzeczy, odzież męską oraz przedmioty gospodarcze. Oglądać można od godziny 17: **Gdańsk,** Adebargasse 8a I p. lewo. (8963

Figi
kuracyjne ½ kg 70 groszy, poleca **Z. Budziak,** Toruń, Chełmińska 2. (2500

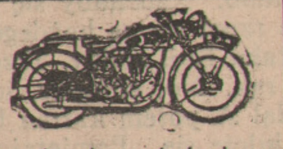
Tanio
sprzedaję:
Parcele w Gdyni, blisko centrum, zatwierdzone, począwszy od 3 tys. zł. **Domy** wysoko-dochodode przy małej wpłacie już od 30 tys. zł wzwyż. **Wille** czynszowe po cenach: 22, 28, 35, 44 tys. zł. Wpłaty według ugody. Również zaprowadzone interesa handlowe: kolonialki, restauracje, owocarnie itp. — Informacje bezpłatnie: Radoń, Gdynia, 10 Lutego 6, telefon nr. 15-95. (7639

Pianino
prawie nowe, koncertowe, krzyżowe, z powodu natychmiastowego wyjazdu okazyjnie sprzedam. Obejrzeć: **Greif,** Toruń, Prosta 13. (2496

Kuchnie
jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany
poleca
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

60 mórg
dobrej ziemi sprzedam zaraz. Wpłata 10.000 zł, reszta amortyzacja. Piasecki, Toruń, ul. Szeroka 34. (2471

Luksusowo
wykończoną kamienicę blisko ul. Bydgoskiej w Toruniu, sprzedam zaraz. Wpłaty 45—55.000 zł. Oprocentowanie 10%. Piasecki, Toruń, Szeroka 34. (2471



Przyjmuję zamówienia na
samochody i motocykle
różnych fabrykatów: Sokół, NAC, DKW, Niemen, Herkules, NSU, Zündapp, Norton, AJS, Panther, Excelsior, Royal, Terrot, Supreme, Peugeot, Gnowerhone, BSA, Baker, Matchless. Spłaty dogodne. **Katafias** zaprzysięż. rzeczoznawca Toruń, telefon 1447. (2491

Kasa
rejestracyjna „National" na sprzedaż. — **Gdańsk,** Weidengasse 48. **Wypożyczalnia książek.** (8966

Walka z bezrobociem jest powszechnym obowiązkiem! 7419

DLATEGO NA DROBNE OGŁOSZENIA W DZIALE PRACY POSZUKIWANEJ

obniżamy cenę do 50 proc. cennika
Najmniejsze ogłoszenie kosztuje tylko 50 gr.

80 beczek
dębowych prima, do ogórków, na sprzedaż. — Zgłoszenia prosimy skierować: Zarząd Majętności Unisław pow. Chełmno. (2460

Farby
lakiery, frotery, wiory, płaty, świece, oliwy, smary, tran. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290

Łatwy zarobek znajdą zdolni
agenci
przy sprzedaży ratalnej artykułu domowego użytku. Zgłoszenia: poniedziałek, godz. 10—12, Toruń, Prosta 5—3. (2501

Rejestrator
który już pracował w kanc. adw., zaraz poszukiwany. Zgłoszenia tylko piśmienne pod liczbą 2493. (2493

RÓŻNE

Wróżę
z ręki, kart, pokażę Pani przyszłego męża tajemniczym sposobem. Panu przyszłą żonę. Toruń, ul. Przedzamcze 16 m. 1.

Rowery
najnowsze modele, mocne, okazyjnie tanio. Reperacje na poczekaniu. **Katafias,** Toruń, Nowy Rynek 25. (2432

Okazyjna sprzedaż
firan — dywanów — chodników — kołder materiałów meblowych — bielizny stołowej po cenach specjalnie niskich.
Wybór olbrzymi. Wybór olbrzymi.
W. KOTLIŃSKI
MAGAZYN BŁAWATÓW
12894 **TORUN, Szeroka 33.**

Sprzedam
urządzenie składu kolonialnego (regały, tombank) sprzedam. A. Megger, Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 28. (2474

Nowy dom
ze składem kolonialnym, ogrodem, sprzedam — gotówką 20.000 zł i przejęcie amortyzacji. Dochód 2.300 netto. Piasecki, Toruń, ul. Szeroka 34. (2478

RYNEK PRACY

Poszukiwany
przedstawiciel
na Pomorze do objęcia reprezentacji poważnej chrześcijańskiej fabryki zwijek z kaucją 5.000 zł, doświadczony fachowiec, znający język niemiecki. Oferty własnoręczne z życiorysem i fotografią kierować do „Gazety Pomorskiej" Toruń pod „Fachowiec". (2477

Poszukuję
czeladnika i ucznia krawieckiego. Zgłosz.: Fr. Kokot, Tczew, Plac Br. Pierackiego 15. (6524

Potrzebny
czeladnik i uczeń z dobrej rodziny. Długoński, Grudziądz, ul. Ogrodowa 8, mistrz damsko-krawiecki. (2486

Dziewczyna
przychodnia do 2-letniego chłopca potrzebna. — Zgłaszać się od godz. 16 ul. Moniuszki 27 m. 5 w Toruniu. (2400

Stenotypistka
(z własną maszyną do pisania) poszukuje pracy. Oferty: „Gazeta Pomorska" Gdynia, pod „własna maszyna". (7638

KUPNA

Wełnę
owczą surową, czarną — brązową, kupuję. Białokoz, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 21. (7633

Ugoda
w sprawie IV. 2. K. 24/39. Oskarżony oświadcza, iż ze swej strony nie podtrzymuje zarzutu zawartego w inkryminowanym artykule, powtórzonym za „Nowym Kurierem", że „Dziennik Bydgoski" jest pisemkiem pomorskiej masonerii. — Oskarżony zobowiązuje się na własny koszt opublikować ustęp I i III niniejszej ugody w czasopismach: 1) „Gazeta Pomorska", 2) „Kurier Poznański", 3) „Kurier Warszawski", oraz upoważnia do ogłoszenia tychże ustępów w czasopiśmie „Dziennik Bydgoski" i to do dni 14-tu. Narodowa Spółka Wydawnicza sp. z o. o. (—) Jan Drzewiecki. (2490

Wszelkie
roboty ślusarskie
wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278



PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
ze zn. **KOGUTEK** GĄSECKIEGO
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ŻĄDAJCIE PROSZKÓW TYLKO W HIGIENICZNYCH TOREBKACH.



Manicure
Lakiery 18 Kolorów
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Szafy do ubrań od zł 70.-
Łóżka od zł 19.- 2431
Centrala Mebli
wł.: Łucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Do
wydzierżawienia
od zaraz 2 obszerne 4-piętrowe magazyny w śródmieściu — Toruń, ul. W. Garbary 2 — o rozmiarach 20×4,10 mtr. o kubaturze 820 m³ i 21×16 mtr. o kubaturze 1344 m³. Informacje w firmie Toruński Młyn Parowy Leopold Rychter Toruń, ul. Kościuszki 77. (2482

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

MIESZKANIA

3-pokojowe
mieszkanie z ogrzewaniem centralnym w nowym domu, od kwietnia do wynajęcia. — **Oliwa,** Colbatzerstrasse 98. (8969

Słoneczne
mieszkania z wygodami na cele mieszkaniowe i biurowe przy dworcu: **Stadtgraben 6:** I piętro — 4 pokoje z piecami od zaraz; II piętro — 7 pok. z centr. ogrzew. od zaraz; IV piętro — 6 pok. z centr. ogrzew. od 1. IV. 1939. Informacje: Bałt. Tow. Terenowe z o. o., **Gdańsk** (Hotel Continental). (8973

MATRYMONIALNE

Kawaler
solidnej przeszłości, 45 lat, właściciel młyna wodnego, szuka znajomości panny do lat 35 w celu matrymonialnym. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe oferty do Adm. „Gazety Pomorskiej" pod „Szczęście rodzinne". (2471

Przemysłowiec
lat 45, rozwiedziony nie z własnej winy, na samodzielnym niezależnym stanowisku, pragnie poznać panią przystojną do lat 32 z kapitałem 25.000 zł celem powiększenia przedsiębiorstwa jako ewent. spólniczkę lub przyszłą żonę. Poważne oferty do „Gazety Pomorskiej" Toruń pod „Przyszłe szczęście". (2477

40.000 złotych
posiadam płynnej gotówki i pragnę poznać w celu matrymonialnym szlachetnego, bez nałogów, Pana. Mam lat 35. Oferty z ewentl. fotografią, którą zwrócę, do Adm. „Gazety Pomorskiej" Toruń pod „Szczęśliwa Przyszłość". (2471

Inwalida
wojsk., lat 36, przystojny, posiadający skromną emeryturę, chętnie pozna pannę do lat 32, szlachetną, w celu matrymonialnym, która by również posiadała pare tysięcy złotych na założenie koncesyjnego przedsiębiorstwa w uzdrowisku. Łaskawe oferty do „Gazety Pomorskiej" Toruń pod „Samotny". (2492

ZGUBIONO

Zgubiony
dowód osobisty, wystawiony przez gminę Czermin powiat Jarocin na nazwisko Jerzy Bernard Voges unieważnia się. (8968

NAJLEPSZE OKULARY 1458
poleca
OSKAR MEYER
właściciel JASIŃSKA i ZELLER
Bydgoszcz, ul. Gdańska 21.
Najstarszy zakład optyczny na miejscu.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	„
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	„
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Co pewniejsze?

Magiczny wpływ wywiera na ludzi wyraz: spadek. Spadek po krewnym w Ameryce, w Afryce, w Australii... Pojawiają się zaraz sny i marzenia na jawie o milionach, kopalniach złota, fabrykach, pałacach... Zdawałoby się, że starczy wyciągnąć tylko rękę, a już się będzie miało przed sobą góry dolarów, funtów.

Historii ze spadkami, które czekają na mających do nich prawo, pojawia się nie mało. Co pewien czas rozchodzi się wieść, że Iks czy Ygrek, zmarły za oceanem zostawił olbrzymią fortunę, i poszukują spadkobierców w Polsce. Dawniej roztrzepani milionerzy umierali przeważnie w Ameryce, od jakiegoś czasu upodobali sobie Afrykę i Australię, gdzie kończą doczesny żywot zapominając zawczasu wskazać w testamencie spadkobierców lub też nie spisują w ogóle ostatniej woli.

Ze spadkiem w krajach zamorskich nie łatwo. Koszty windykowania spadku ogromne, kłopotów — huk, a w końcu, gdy się już utopiło grosze okazuje się, że albo spadku nie ma, albo owe miliony są warte trzy grosze, albo trudności i koszty są zbyt wielkie itd.

W rezultacie następuje gorzkie rozczarowanie i dziura w kieszeni.

A tymczasem, szukając czegoś, co leży za górami, za morzami, o tysiące kilometrów od kraju, przegapia się realne okazje zdobycia tego, co jest blisko, pod ręką.

Trzy razy do roku ma każdy człowiek okazję zdobycia miliona złotych, dwanaście razy do roku, co miesiąc, nadarza się okazja zdobycia, kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu tysięcy złotych. Bez ryzyka, bez zbytniego uszczerbku, bez krętaniny i kłopotów.

Taką okazję nastręcza stale każdemu Loteria Klasowa.

Kto dba o swoją przyszłość, ten nie zaniedba nabyć los do pierwszej klasy 44-ej Loterii Klasowej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 bm. (K)

A gdzie jest tytoń...?

Pewien drwal z Tenesse (Ameryka Północna) posłał przed pięciu laty swego syna do miasta po tytoń. 19-letni chłopiec nie wrócił z tej podróży. Ojciec sądził, że chłopcu przytrafiło się nieszczęście i już pogodził się z myślą o utracie syna. Przed kilku tygodniami do miejscowości, w której pracował drwal, przybył młody człowiek własną wspaniałą limuzyną. Elegancki samochód zatrzymał się przed ubogą chatą drwala, który był niezwykle zdziwiony tą wizytą.

— Widzę, że ojciec mnie nie poznaje, rozpoczął rozmowę syn. W krótkich urywanych zdaniach opowiedział ojcu o swych przygodach i o tym, jak dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołał dorobić się znacznego majątku. Obecnie przyjechał by ojca zabrać do siebie.

— No, dobrze — odparł w końcu nie bardzo tym wszystkim przejęty staruszek — a gdzież jest mój tytoń?

413 morderstw i 1069 rabunków w ciągu 1 roku

NOWY JORK. Z oficjalnych danych statystycznych wynika, że liczba przestępstw popełnionych w stanie Nowy Jork w ubiegłym roku wzrosła o 8.5 procent. W samym Nowym Jorku popełniono 413 morderstw i 1069 rabunków.

Słupy latarniane na armaty

TOKIO. „Exchange Telegraph" donosi, że wszystkie słupy żelazne latarni ulicznych w Tokio będą zastąpione słupami z innego materiału, by w ten sposób uzyskać około 6 tys. ton żelaza na cele zbrojeń.

Niedźwiadek tybetański na spacerze

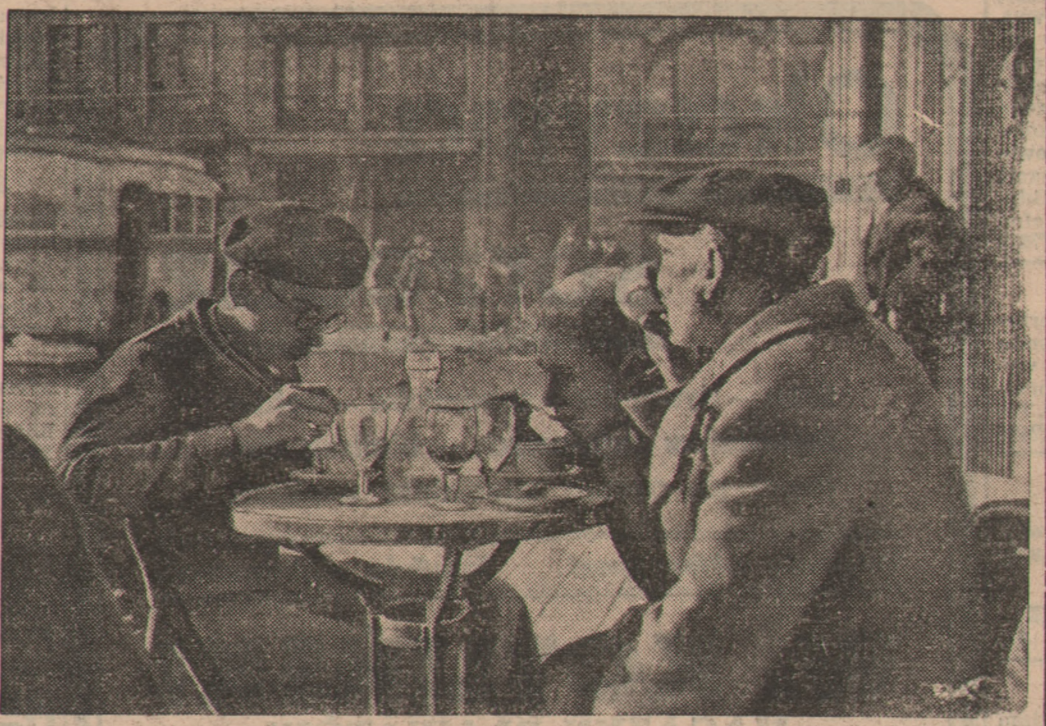


Najnowszy nabytek zoo lodyńskiego, niedźwiadek „panda" z gór tybetańskich, cieszy się wielką sympatią dziatwy angielskiej.

„Pozdrowienie japońskie"

Było to w okresie nawiązywania pierwszych stosunków między Rzeszą Niemiecką a odrodzoną Japonią, która stawiała swe pierwsze kroki na polu cywilizacji zachodniej, na którym wkrótce prześcignąć miała swych mistrzów. Pewien młody admirał niemiecki przybył z eskadrą, złożoną z 6 jednostek morskich do Tokio. Według zwyczaju, należało złożyć wizytę admirałowi japońskiemu. Niemiec, sądząc że i tak w Japonii nikt nie zrozumie jego języka, nie siląc się na formy dyplomatyczne, skłonił się głęboko przed admirałem, i wypowiedział uroczyście: „Dwadzieścia jeden, dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy, dwadzieścia cztery". Jakież było jego zdumienie, kiedy admirał japoński odpowiedział tym samym, wyliczając poprawnie po niemiecku: „dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć, dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem". Chwila konsternacji znalazła swe ujście w salwach śmiechu, jaki ogarnął Niemców i Japończyków na widok tej sceny.

W Barcelonie znowu spokój



Znowu można pić spokojnie kawę w charakterystycznych kawiarniach hiszpańskich, bez obawy, że za chwilę spadnie bomba lotnicza, z pod błękitnego nieba Hiszpanii.

Drugi kanał ma połączyć Atlantyk z Pacyfikiem

Projektowany kanał, któryby połączył Atlantyk z Pacyfikiem poprzez Nikaraguę, ma być według fachowej prasy amerykańskiej na najlepszej drodze do realizacji. Budowa kanału obliczona jest na 7 lat, koszty zaś wynieść mają 150 milionów funtów ang. Trasa kanału ma przebiegać między Greytown a rzeką San Carlos, rzeką San Juan koło Ochoa, gdzie zbudowana zostanie śluza wyrównująca poziom tej części kanału, do poziomu jeziora Nikaragua. Od strony Pacyfiku śluzy będą regulowały poziom kanału kończącego się w Brito, na wybrzeżu Pacyfiku. Nadmienić należy, że preliminowany koszt budowy kanału jest znacznie wyższy od kosztów budowy Kanała Panamskiego, wynoszących 75 milionów funtów ang. i zwiększonych o 30 milionów funtów angielskich na budowę dodatkowych śluz.

Krowy z... czerwonymi lampkami

MONTREAL. Rada miasta Wallaceburg w prow. Ontario wydała zarządzenie, nakazujące właścicielom bydła, aby dla uniknięcia wypadków, przywiązywali bydłu, chodzącemu luzem w okolicy miasta, czerwone lampki.

RYSZARD BRAUN 71

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

Loda znowu starała się zahamować falę słów bezładnych wrzątkiem kipiącą z wykrzywionych ust.

— Janko... Janko... Janko — szeptała. — Uspokój się. Połóż.

Perswadujący jej głos objął się jednak bezskutecznie o bezmyślny wyraz obłąkanych oczu.

Agentka Kamińska traciła cierpliwość. Była zmęczona śledztwem, gonitwą po mieście, kluczeniem za śladem Janki po bankach, bezsennością i bezładną gadaniną symulantki. Miała już dosyć tego wszystkiego. Dosyć. Buntowała się. Myślała więc chmurnie. — I dlaczegoż to ja mam wysłuchiwać przez godziny całe awantur, podczas kiedy lekarz z sanitariuszami wysypiają się w sąsiednim pokoju? Obserwowanie symulującej obłęd aresztantki nie do mnie należy przecież, a do nich. Ja się na tym nie znam.

Pod wpływem tych myśli z twarzy Lody spadła maska serdeczności i spokoju i wyraz nieugiętego postanowienia wykrzywił jej rysy i wyostrzył spojrzenie.

— Uspokój się w tej chwili! — powiedziała zimno. — Uspokój się natychmiast! — powtórzyła głośniej.

Na dźwięk tego głosu ręce Franki opadły wzdłuż ciała i jęczący, bezładny potok słów urwał się raptownie, wsiąkając ostatnim bełkotem w ciszę nocy.

Patrzyły na siebie teraz ze świadomością, że patrzą na siebie bez maski. Jak dwaj wrogowie. Jak agent i przestępca patrzeć na siebie umieją. Loda w ciszy pokoju ze zdumieniem usłyszała swój zdenerwowany, jakby zmęczony długą gonitwą oddech.

— Czyżbym obawiała się jej — pomyślała lękliwie, wpatrując się w duże, błyszczące i rozszerzone szaleństwem oczy.

A głośno powtórzyła:

— Uspokój się w tej chwili!

Ale jej głos nie miał już władzy nad szaloną twarzą, którą kurczyła wściekłość.

— Więc nie wierzysz mi, że jestem Janką? Więc nie wierzysz?

Nie odrywając oczu od oczu Franki Loda sięgnęła ręką poza siebie, szukając na stoliku dzwonka, ale tamta źle zrozumiała jej ruch i jednym skokiem znalazła się przy stole, chwytając rękę za leżący na talerzu nóż.

Nie było już ani chwili do stracenia. Loda błyskawicznym ruchem rzuciła się do drzwi, otwierając je jednym szarpnięciem. Na szczęście lekarz wraz z dwoma sanitariuszami stał już tu, jakby tylko oczekując na wezwanie.

— Ona ma już nóż w ręku! — ostrzegawczo krzyknęła Loda i jakby zawstydzona nieopanowaną trwogą, która nią owładnęła, przystanęła, chcąc zawrócić. Ale na to jej nie pozwolono. We drzwiach zgrzytnął klucz, a potem rozległy się głośne wybuchy wściekłości, przerażając swą siłą stojących w przedpokoju ludzi.

Franka krzyczała. Krzyczała, widocznie tarzając się po ziemi. Spoza ściany odbiegały niesamowite hałasy i zgrzyty, rumor walących się mebli i tłukącej się porcelany.

Z drzwi salonu wyjrzała przerażona twarz generałowej, owiązana siatką koloru lila, a z kuchni dobiegał przerażony jęk służącej.

— O, Jezusie Nazareński! Dyć ona wszystko zniszczy i porujnuje!

Doktór i sanitariusze, pomimo tych odgłosów, nie wyważali drzwi, naradzając się.

— Podczas napadu szaleństwa wejść tam będzie trudno. Rzucilaby się na nas momentalnie. W ogóle rzuci się na każdego, kto się do niej w czasie ataku furii zbliży. Trzeba mocnych i umiejętnych rąk. No, chłopcy, idziemy. Otwierajcie drzwi siłą! A potem kaftan bezpieczeństwa. Nie ceremoniujcie się. Pamiętajcie, że ona teraz nie będzie wrażliwa ani na ból, ani na skaleczenie...

— Ależ to okropne — zaprotestowała Loda.

— Proszę uważać na nią! I nie zrobić jej krzywdy! Przecież to człowiek! Nieszczęśliwy, obłąkany człowiek!

Sanitariusze jednak nie zwracali uwagi na gadanie agentki, postanawiając spełnić ciężki swój obowiązek. Drzwi wyważyli względnie łatwo, po czym wpadli do pokoju skokiem ludzi zdrowych, silnych, zdecydowanych na wysiłek w walce ze stokrotnie zwiększonymi przez szaleństwo siłami przeciwnika. Ale spotkała ich niespodzianka. Obłąkanej w pokoju nie było. Podejrzliwie rozejrzeli się na wszystkie strony szukając za parawanem, i tu, i tam. Ale nie było jej nigdzie. Obłąkana znikła i tylko w otwartym oknie drżała muślinowa firanka i różowy świt zaglądał do pokoju.

XXXVII.

ZAKOŃCZENIE.

Franka Gudrynowiczówna znikła. Znikła symulantka czy obłąkana? Niewiadomo.

Znikła.

Wyskoczyła z pierwszego piętra na chodnik i uciekła. Na ulicy było cicho. Stróże nocni zeszli już z posterunku. Latarnie zgasły i cisza różowiała wschodem słońca i świeżością powietrza.

(Ciąg dalszy nastąpi)